

„Czas” wychodzi odcienne wioesór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
 dztelias Nri Czaau, o ile zapas staroży, w Krakowie po 10 ent., z przesyłką pocztową 12 centów;
 we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 6.

Przenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Przez pocztę w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Przenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniężnymi i przekazy pieniężne na przenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać francie do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów ni-frankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Kraków 1 października.

Posłami do Sejmu z miasta Krakowa wybrani zostali: Dr Ferdynand Weigel, Dr Henryk Jordan i Jan Rotter, który zwyciężył dotychczasowego posła Leona Chrzanowskiego większością 32 głosów. Że p. Weigel przejdzie, to nie mogło być dla nikogo niespodzianką, ale do pewnego stopnia niespodzianką jest tylko to, iż prezes lewicy sejmowej, mimo że był postawiony na wszystkich listach, uzyskał na ogólną liczbę głosujących 2.141 tylko 1.450 głosów, a więc mniej niż przed sześciu laty, chociaż wówczas głosowało tylko 1,604 wyborców. To zestawienie wykazuje, iż gdyby partya konserwatywna była się zdecydowała na postawienie własnego kandydata trzeciego, stałby się wybór p. Weigla bardzo wątpliwy, a dowodzi tego także fakt, iż obóz przeciwny rozporządzał co najwyżej 751 głosami, które padły na p. Augusta Sokołowskiego. Przez niepostawienie trzeciego kandydata konserwatywnego postanowiono konserwatystom w znacznej mierze za pełną swobodę głosowania dowolnie na trzeciego kandydata, co niewątpliwie zdecydowało, że kandydat przeciwnego nam obozu uzyskał absolutną większość głosów, a w następstwie tego upadł przy wyborze p. Chrzanowski.

A upadek p. Chrzanowskiego jest smutną ilustracją pewnych wpływów, stosunków i sprężyn, działających podczas akcji i agitacji wyborczej, której namiętnym dążeniem było usunięcie z areny sejmowej męża, co poświęcił swe sile w posłudze krajowi i miastu. To też wczorajszy wynik wyboru posłów z miasta Krakowa zadowolonił nas nie może właśnie z tego powodu, że p. Leon Chrzanowski nie utrzymał się przy mandacie poselskim, który piastował od 25 lat nieprzerwanie z miasta Krakowa, a piastował go godnie, sumiennie i z wielkim pożytkiem dla miasta i kraju. Niewątpliwie bardzo dotkliwym będzie ubytek w Sejmie człowieka tak żelaznej i prawdziwie niezłomnej pracy, jaką zawsze rozwijał p. Chrzanowski; zapelniała ona całe jego życie, a był on ściśle związany z każdym dodatkiem w Sejmie działaniem, z całą zaszczytną tradycją naszego Sejmu, był jedną z sił jego najcenniejszych, był pracownikiem w życiu parlamentarnem wreszcie wypróbowany i doświadczony. Nad tym wytrawnym parlamentarzystą, który zawsze trzymał wysoko sztaandar narodowy, który szedł zawsze za głosem sumienia, obowiązku i rozumu politycznego, odniósł w naszym mieście przy wyborze wczorajszym zwycięstwo p. Jan Rotter, dyrektor tutejszej szkoły przemysłowej, człowiek bez żadnej przeszłości politycznej. Już ten sam fakt jest ubolewania godny i on nadaje odrazu bardzo ujemne znamię wczorajszemu wyborowi.

Trudno nam już dziś orzec, która część wyborców opuściła p. Chrzanowskiego i przebrała szale na rzecz wyboru p. Rottera. Mamy jednak to głębokie przekonanie, że nie odstąpiła go ta część obywatelstwa, która od dawna w Krakowie osiadła, miała i ma żywe poczucie jego stanowiska, jego tradycyi i ciągłości kierunku politycznego, który okazał się użytecznym i mimo rozmaitych prób rozstroju pozostanie niewątpliwie i nadal kierunkiem przewodnim w Sejmie i kraju. Mamy prawo twierdzić, że ta część wyborców oddała zgodnie głosy swoje p. Chrzanowskiemu, a zwycięstwo p. Rottera nie jest dowodem jakiegokolwiek zwrotu w jej opinii.

Zwycięstwo swoje zawiąduje p. Rotter niektórym względem i okolicznościom nie zasadniczym, ale bardziej przypadkowym. A tu przedewszystkiem podnieść musimy wytyczne usiłowania ze strony grona tutejszych techników, aby przeprowadzić konieczną kandydaturę reprezentanta swojego zawodu. Nie upatrujemy w tem żadnej złej myśli, ani szkodliwej tendencji, ale nie możemy pominąć milczeniem tego, iż sprawy publiczne i ogólne interesa kraju mogłyby być znacznie nara-

żone na szwank, gdyby głębsze korzenie zapnęła chęć perforsowywania t. z. kandydatur zawodowych. W imię tego hasła mogłyby grupować się rozliczne inne zawody, a wtedy w Sejmie mielibyśmy nie jednolitą reprezentację kraju całego, lecz reprezentację najrozmaitszych luźnych zawodów, wtedy wyłobyliby się jaskrawo odrębności socyalne, a brzemie zawodowej kastowości przyniotłoby wyższe myśli i dążenia polityczne i ze szkodą dla całości interesów publicznych górowałaby interesa jednostronne pewnych stanów, warstw i zawodów społecznych. Było to więc, zdaniem naszym, pod względem zasadniczym błędne stanowisko, z którego wyszło liczne grono techników, rozwijając nadzwyczaj żarliwą agitację za kandydaturą p. Rottera.

Leż nie tylko pod względem zasadniczym, ale co więcej, pod względem moralnym i społecznym wprost potępienia godną jest agitacja, jaką podjął w przeddzień wyborów p. Rotter sam za sobą, udając się na Kazimierz i składając tam wobec zgromadzenia żydowskich wyborców wyznanie swojej wiary politycznej. Rozmaite kłają po mieście wersje o tem, co p. Rotter na tych zgromadzeniach mówił, jakie przyrzeczenia dawał, do jakich poglądów się przynawał, a jakich się wypierał. Zapewne i w tej mierze zdolamy zebrać autentyczne informacje, ale już sam fakt, pierwszy i jedyny w swoim rodzaju, że kandydat na posła z miasta Krakowa uznał za właściwe nadać wyborcom na Kazimierzu uprzywilejowane stanowisko, że specjalnie ubiegał się o łaskę tych wyborców, że dla zjednania sobie głosów traktował ich, jako odrębne ciało wyborcze, że oni nawzajem zalecali jego kandydaturę hebrajskimi afiszami, rozlepionymi gęsto, nawet w śródmieściu — już ten sam fakt jest nowością tak uderzającą i zdumiewającą, tak nawiąskoró oryginalną i liberalną, że zapisze się niezatartymi głoskami na kartach historii agitacji wyborczej za kandydatem N. Reformy, mianującej się być przedstawicielką stronnictwa demokratycznego krakowskiego. Przypominie się go, że w niektórych miastach, jak we Lwowie, Rzeszowie, Strzynie, występowali żydowskie kandydaci, a jednak podczas akcji wyborczej zachowali właściwy takt obywatelski, nie odwoływali się do separatyzmu wyznaniowego, mowy kandydackie wygłaszali na wspólnym zgromadzeniu wszystkich wyborców, a nie stwarzali zgnębno i we wszelki miar szkodliwego precedensu składania podwójnego wyznania wiary politycznej. W tych warunkach odniesionego zwycięstwa i tą drogą uzyskanej większości 32 głosów, nie zardzościmy ani kandydatowi, ani dziennikowi, który do przeprowadzenia tego kandydata przywiązywał największą wagę, ani partyi, która głosowała w myśl propozycji tego dziennika.

Natomiast z pełnem zadowoleniem zapisać możemy prawdziwie świetne zwycięstwo, jakie odniósł obóz zachowawczy przez wybór Dra Henryka Jordana. Kandydat ten, postawiony tylko na liście konserwatywnej, zwalczany z całą bezwzględnością przez N. Reformę, kandydat, którego starano się w mieście wśród pewnych kół wyborczych podkopywać rozmaitem rodzaju insynuacjami, uzyskał mimo to 1.262 głosów, a więc tylko o 188 głosów mniej od p. Weigla, postawionego na wszystkich listach, a tem samem popieranego głosami wszystkich stronnictw i odcieni politycznych. Nie po raz pierwszy przychodzi nam stwierdzić, że ważność wyborów nie polega jedynie na bezpośrednim zwycięstwie politycznem, ale ma także znaczenie głębsze, jako probierz stosunków wewnętrznych i społecznych. Z poocięcią możemy zażyczyć, że ten probierz wypadł tym razem do brzo, wykazał dowodnie, że zdrowa myśl publiczna nie została w naszym mieście przysłuszona chwałostem posiewów szkodliwych, że wśród społeczeństwa biorą górę dążenia dodatnie, że siła zasad i przekonań działa ożywczo i trzeźwiąco. P. Jordan wyznał otwarcie, że jest konserwatystą i

że wybrany posłem, wstąpi do unii konserwatywnej. To otwarte wyznawstwo zasad nie tylko absolutnie nie osłabiło tak sympatycznej w mieście kandydatury Dra Jordana, ale przeciwnie wzmoćniło ją, nadało jej cechę zasadniczą i tem wyraziście i zaszczytnie stwierdziło zwycięstwo obozu konserwatywnego.

To zwycięstwo powinno też być otuchą i zachętą dla naszego obozu, do ściślej łączności i organizacji żywiołów konserwatywnych na gruncie krakowskim, do politycznego skupiania się na podstawie wspólnego programu i jasno wytykniętego kierunku, a szczególnie także do wciągnięcia do życia publicznego zastępu młodszych sił, którymby dana była możność wyrabiania się i przygotowywania do służby publicznej. W ten sposób wytworzyłaby się pożądana moralna podstawa wspólnego działania w duchu przewodnich zasad, oraz rękojmia karności i harmonii wśród wszystkich żywiołów konserwatywnych.

Wybory do Sejmu

z miast i z Izb handlowych.*)

Kraków 30 września. Na 3.942 uprawnionych do głosowania głosowało 2.141. Większość absolutna 1.071. W głosowaniu otrzymali: Dr Ferdynand Weigel 1.450, Dr Henryk Jordan 1.262, Jan Rotter 1.099, Leon Chrzanowski 1.067, Dr August Sokołowski 751, Edmund Zieleniewski 434, Dr Wawrzyniec Styczek 113 głosów.

Reszta głosów rozstrzelona, a mianowicie prof. Zoll otrzymał 17, Dr Horowitz 9 głosów. Po jednym głosie otrzymali: Birnbaum, Teodor Baranowski, Dr Piotr Górski, Dr Franciszek Paszkowski, Adam Zieleniewski, Ludwik Zieleniewski.

Posłami z miasta Krakowa wybrani zostali: **Dr Ferdynand Weigel.**
Dr Henryk Jordan.
Jan Rotter.

(Udział wyborców był znaczniejszy, aniżeli przy ostatnich wyborach sejmowych w r. 1889. Wówczas głosowało tylko 1604 wyborców, a wybrani zostali Dr Weigel 1539, Chrzanowski 1432 i Dr Asnyk 864 głosami przeciw Drowi Majerowi, który otrzymał 780 głosów).

W Izbie handlowej krakowskiej na 26 głosujących został wybrany posłem jednogłośnie **Dr Arnold Rapoport.**

Białą 30 września. Głosujących 262. Burmistrz Dr Jan Rosner otrzymał 202 głosy, adiunkt sądowny Bionarowicz 47 głosów. Posłem wybrany Dr Jan Rosner.

Brody 30 września. Głosujących 311. Posłem wybrany jednogłośnie **Oktaw Sala.**

Brody 30 września. W Izbie handlowej na 22 głosujących wybrany został jednogłośnie posłem adwokat lwowski **Dr Natan Lówenstein.**

Drohobycz 30 września. Głosujących 801. Leonard Wiśniewski otrzymał 663, Dmytro Leszkow 102, Juliusz Bielski 15 głosów. Posłem wybrany Leonard Wiśniewski.

Jarosław 30 września. Na 723 głosujących otrzymał Dr Władysław Jahl 625, Jan Kwiatkowski 107 głosów. Posłem wybrany Dr Władysław Jahl.

Kołomyja 30 września. Głosowanie trwało do godziny 9 wieczór. Głosujących 1007. Posłem wybrany jednogłośnie Stanisław Szczepanowski.

Lwów 30 września. Na 7422 uprawnionych do głosowania wzięło udział w głosowaniu 2660 wyborców. Rezultat wyboru następujący: Tadeusz Romanowicz otrzymał 2531, Franciszek Smolka 2365, Bernard Goldman 2275, Michał Michalski

*) Powtórzone z nadzwyczajnego dodatku do Czasu, który wydaliśmy dziś o godz. 8 rano.

2225 głosów. Dalsze głosy padły na ks. Adama Sapiebę 528, na Józefa Soleskiego 421, na Rewakowicza 168. Reszta głosów rozstrzelona.

Posłami z miasta Lwowa wybrani dotychczasowi posłowie:

Tadeusz Romanowicz,
Franciszek Smolka,
Bernard Goldman,
Michał Michalski.

Lwów 30 września. W Izbie handlowej głosowało 29 wyborców. Posłem wybrany jednogłośnie **Dr Zdzisław Marchwicki.**

Nowy Sącz 30 września. Głosujących 378. JE. Dr Julian Dunajewski otrzymał 302, Józef Znamierowski 47, burmistrz Lucyan Lipiński 28 głosów. Posłem wybrany Dr Julian Dunajewski.

Przemysł 30 września. Głosujących 623. Posłem wybrany jednogłośnie **Dr Aleksander Dworski.**

Rzeszów 30 września. Głosujących 636. Jan Pogonowski otrzymał 324, Dr Rosenblatt 312 głosów. Posłem wybrany Jan Pogonowski.

Sambor 30 września. Głosujących 851. Emerytowany radca sądu Ludwik Słotwiński otrzymał 606, Dr Adam Czyczewicz 234 głosów. Posłem wybrany Ludwik Słotwiński.

Stanisławów 30 września. Głosujących 303. Posłem wybrany 301 głosami Dr Leon Biliński.

Stryż 30 września. Głosujących 705. Dr Filip Fruchtman otrzymał 453, X. Aleksander Bobikiewicz 249 głosów. Posłem wybrany Dr Filip Fruchtman.

Tarnów 30 września. Na 506 głosujących otrzymali: Dr Tadeusz Rutowski 160, Adolf Vayhinger 206, Franciszek Winkowski 139 głosów. Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości, przeto zarządzono powtórne głosowanie na godzinę piątą.

W drugim głosowaniu wzięło udział 700 wyborców. Adolf Vayhinger otrzymał 366, Franciszek Winkowski 213, a Tadeusz Rutowski 121 głosów. Posłem wybrany Adolf Vayhinger.

Tarnopol 30 września. Głosujących 686. Burmistrz Szczepny Pohorecki otrzymał 554, prof. August Balasita 98, Dr Tadeusz Nieniewski 33, Tadeusz Trzciniecki 1 głos. Posłem wybrany Szczepny Pohorecki.

Rezultat wyborów z kuryi miast i izb handlowych wykazuje, że z dotychczasowych posłów w tej kuryi zostali ponownie wybrani: JE. Dr Biliński, JE. Dr Dunajewski, Dr Dworski, Dr Fruchtman, Dr Goldman, Dr Marchwicki, Michalski, Rapoport, Romanowicz, Sala, Smolka i Weigel. P. Szczepanowski, który piastował dotąd mandat poselski z Drohobycza, otrzymał obecnie takowy z Kolomyi.

Z dawniejszych posłów nie ubiegali się o mandat: Dr Asnyk, Krynicki, Micewski, Rogoyski, Rosenstock, Strzygowski, Zbyszewski i JE. Dr Ziemiałkowski. Przy wyborze nie utrzymali się przy mandacie: Chrzanowski i Dr Czyżewicz.

Jako nowi posłowie zasiadą w Sejmie: Jahl, Jordan, Lówenstein, Pogonowski, Pohorecki, Rosner, Rotter, Słotwiński, Vayhinger i Wiśniewski.

Korespondencya „Czasu“

Buda-Peszt 30 września.

(Fuzya stronnictw).

(C) Obiegające oddawna pogłoski o zmianach w szczy bojowym sejmowych stronnictw węgierskich przybrały w ostatnich dniach wyraźniejsze formy. Przed rokiem zanosiło się rzekomo na fuzyę stronnictwa narodowego, na którego czele stał hr. Apponyi, ze stronnictwem liberalnem. Na pod-

stawie takiej kombinacji hr. Khuen-Hedervary pragnął utworzyć silną, nową większość parlamentarną. Kombinacja ta rozbita się, ponieważ hr. Apponyi nie chciał zrzec się swych dawnych żądań co do „wydoskonalenia ugody“ z r. 1867, czyli raczej rozszerzenia jej ram na korzyść Węgier; powtórę zaś dlatego, ponieważ przywódcy stronnictwa liberalnego odrzucili myśl podzielenia się wpływem politycznym i władzą z hr. Apponyim i hr. Khuen-Hedervarym. Ta pierwsza więc kombinacya upadła i w ostatnich czasach nikt już o niej nie wspominał.

Tem częściej w prasie roztrząsano kwestję ponownego połączenia się dwóch frakcyi stronnictw niepodległości, które się rozszły z powodu ustaw kościelno-politycznych. Głównie o to starał się p. Kossuth, pragnący pod swym sztandarem połączyć jak najliczniejsze przynajmniej liczebnie stronnictwo. Tymczasem i tym razem stwierdziła się dawna reguła, że właśnie najbliższe spokrewnione stronnictwa najczęściej się nienawidzą, gdy się pomiędzy niemi spór wywiąże. Jak wiadomo, secesya w klubie stronnictwa niezawisłości wywiązała się dlatego, ponieważ większość zgodnie ze zdaniem Ugrona twierdziła, iż stronnictwo opozycyjne nie może popierać projektów gabinetu o służbach cywilnych, gdy mniejszość pod kierownictwem Justha dowodziła, że te „reformy“ kościelno-polityczne są dawnym dezerytatem stronnictwa niepodległości, które nie może ich odrzucić jedynie dlatego, że je proponuje gabinet Wekerlegi.

Na pozór ten powód secesyi stracił wszelką doniosłość, skoro się (w głównej części) skończyły walki sejmowe o ustawy kościelno-polityczne. Mogłoby się здаwać, że teraz znowu obie frakcye radykalne, jak dawniej, pod sztandarem unii personalnej będą walczyć solidarnie przeciwko gabinetowi, broniącemu ugody. Tymczasem secesya wydatniła i mocno zaostrzyła dawne osobiste i polityczne antagonizmy, które się ukrywały pod wspólnym sztandarem niezawisłości. Wśród frakcyy Ugrona powoli odbiżno się poczucie katolickie, gdy wśród frakcyy Justha na tle walk kościelno-politycznych jeszcze się wzmożył ferwor protestancko-radykalny. Ani Justh, ani Ugron nie mają też wcale ochoty zrzec się stanowiska przywódców na rzecz p. Kossutha, który jest właściwie bardzo młodym Węgrem, a zwłaszcza bardzo młodym posłem i którego nawet w kołach radykalnych uważają właściwie za intruza o pretensjach wygórowanych. To też nie tylko wszelkie zabiegi Kossutha w sprawie pojednania dwóch frakcyi stronnictwa niezawisłości dotąd nie dopisywały, ale nadto pojawiła się nagle kombinacya, zapowiadająca całkiem odmienną fuzyę stronnictw.

Posel bowiem Emeryk Szalay, należący do frakcyy Ugrona, oświadczył pewnemu współpracownikowi dziennika *Magyar Ujsag*, że zamierza poruszyć w sejmie myśl połączenia się frakcyy Ugrona ze stronnictwem Apponiego. Oświadczył on w sejmie: Stronnictwo niezawisłości, aczkolwiek temu zaprzecza, jednak faktycznie uznaje ugody z roku 1867; stoi zatem na tem samem stanowisku, co stronnictwo Apponiego; może więc przyszyć do skutku fuzya tych dwóch stronnictw, pod warunkiem wyraźnego uznania ugody, ale domagania się w celu koniecznego rozkwiut ekonomicznego, ograniczenia Węgier do Austrii przez linię cłową, utworzenia węgierskiego banku narodowego, oraz przeprowadzenia znanych żądań stronnictwa narodowego na polu wojskowem.

W rozmowie tej p. Szalay oświadczył, że najwybitniejszy członkowie frakcyy Ugrona podzielają to zdanie. Wprawdzie wczoraj p. Szalay ogłosił list, w którym zapewnia, że nie przypuszczał wcale, iż jego poufne zwierzenia będą ogłoszone w wymienionym dzienniku, tudzież zaznacza, iż wypowiedział swe przekonania bez porozumienia się z Ugronem i Barthą, ale zresztą nie zapiera się swych wywodów. Sprawa ta zatem niezawo-

Gustaw Ehrenberg.

Odprowadziliśmy wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki człowieka, który ostatnie 25 lat swego życia przeżył w naszym mieście, w ciszy, spokoju, niemal w osamotnieniu, zamknięty w szczyplem kole rodziny i najbliższych przyjaciół, może nie zawsze rozumiany, a niezawodnie niedostatecznie oceniony. A jednak nazwisko tego niestrujdzonego pracownika narodowej idei, tego poety szczerzego, natchnionego, a razem wytrawnego i głębokiego krytyka, powinno zająć jedno z poczęstniejszych miejsc na kartach dziejów naszej porzbirowej epoki i naszej literatury. Uchronić od zapomnienia kilka rysów tego szlachetnego umysłu i zapisać kilka szczegółów jego życia, jest zadaniem niniejszego szkicu.

Urodzony w Warszawie w 1818 roku, odebrał Gustaw Ehrenberg wychowanie domowe niezmiernie staurne, a nawet wykintne, uzupełnione następnie w szkołach publicznych, mianowicie w liceum warszawskiem, którego kierownikiem był wówczas Bogumił Linde. Rok 1830 zastał 13 letniego Ehrenberga w V klasie, nie mógł zatem oczywiście brać czynnego udziału w powstaniu; ale wszystkie epizody tej prawdziwej epopei, tak świetnej i podniosłej w początkach, tak smutnej i pełnej grozy w zakończeniu, utkwiły na zawsze w jego pamięci, pozostawiając niezatarte piętno na jego umyśle.

Ukończywszy szkoły średnie, udał się młody Ehrenberg do Krakowa, dokąd go pociągał jedynie wówczas polski uniwersytet, i zapisał się zrazu na medycynę, a przekonawszy się, że nauka ta nie odpowiada jego upodobaniom, przeszedł na wydział filozoficzny, poświęcając się przedewszystkiem studyum literatury. Wykłady Michała Wiszniewskiego, którego był zapalonym wielbicielem,

a podobno ulubionym uczniem, daly mu poznać główne podstawy nowoczesnej krytycznej analizy i zwróciły jego uwagę na konieczność badania zabytków piśmiennictwa. Obok nauki oddawał się Ehrenberg, tak jak wszyscy niemal jego koledzy, marzeniom, poezyi, a po troszę polityce. Zaprzyjaźniwszy się ściśle z Wasilewskim, Żyglińskim, Szukiewiczem i innymi młodymi ludźmi tego pokroju i inteligencji, przeżył Ehrenberg w ich kole lata uniwersyteckie, wśród ożywionej wymiany zdań, wśród niestannych literackich i politycznych dyskusyj, których głównym i niezmiennym przedmiotem była przyszłość kraju. Pisał wiele ulotnych wierszy, nie przywiązując jednak do nich najmniejszej wagi, tak, że zaledwie niektóre były drukowane w pismach peryodycznych, podczas gdy najznaczniejsza ich część krążyła pomiędzy kolegami i szerszą publicznością w odpisach, robionych zwykle bez wiedzy, a nawet wbrew woli autora. Te to właśnie młodociane twory zebrał i ogłosił drukiem przyjaciele Ehrenberga w zbioriku, zatytułowanym *Dziwki minionych lat*, wydanym w 1848 roku. Zbiorek ten jest obecnie rzadkością, gdyż autor tak był niezadowolony z tego wydawnictwa, że powróciłszy z Syberyi, wykupywał je i starannie niszczył. A jednak te poezye 17-letniego młodzienaczka, jeżeli nie są skończonemi dziełami sztuki, jeżeli forma ich jest często zaniedbana, a rymy niewyszukane, mają w sobie urok szczeroci, uczucia i prawdziwego zapału. Niema w nich ani ekliwego erotyzmu, ani pustej deklamacyi, natomiast we wszystkich prawie przebiega się gorąca miłość ojczyzny i głęboka religijność.

Nikła jest miłość dżiewczacya;
 Leż ludzkość kochać serdecznie,
 Ranoć się w braci objawia,
 Ach taka miłość trwa wiecznie!

pisze młody poeta w wierszu do Żyglińskiego; a gdzieindziej:

Wieszcz dla ludu winien lutnię;
 Wigo dla ludu lutnia twa!

Cała ówczesna młodzież marzyła o pracy nad ludem, a jednostronne cokolwiek apoteozowanie wiciawskiego stanu, łączyło się zwykłe z surową krytyką, a nawet potępieniem szlachty. Charakterystyczny objaw tych prądów znajdujemy w dwóch wierszach Ehrenberga, pochodzących z jego najmłodszych lat, a obecnie tak popularnych, że stały się niemal ludowemi pieśniami. Któż nie zna, kto nie śpiewał o „Kumie Bartłomieju Glowackim,“ co to „od Moskali zginął,“ a „Krakus był gracki.“ Jest w tym wierszu prostota, a razem fantazyja ognista, która wybornie odpowiada naszemu narodowemu charakterowi i tłómaczy zupełnie niezwyczajego rozpowszechnienie. Utwór p. t.: *Szlachta w 1831 r.*

Gdy naród na pole wystąpił z orężem,
 Panowie na Sejmie radzili,

jest odbiciem współczesnych radykalnych zapatrywań młodzieży i od poprzedniego znacznie słabszy. Jest w nim jednak więcej boleści z powodu zawiązanej nadziei oswobodzenia Ojczyzny, niżeli nienawiści do rzekomych sprawców katastrofy. W każdym razie młodzieniec 17 letni, tworzący wiersze, które cały naród podchwytuje i śpiewa, jest niezawodnie niepospolitem zjawiskiem.

Wspomnieliśmy już, że oprócz poezyi zajmował się Ehrenberg polityką; należał bowiem do najczynniejszych i najwybitniejszych członków „Stowarzyszenia ludu polskiego.“ Związek ten, utworzony wkrótce po upadku powstania 1831 r., ogarnął powoli wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej i zapuścił silne korzenie we wszystkich dzielnicach. Celem Stowarzyszenia było z jednej strony moralne i materialne podniesienie ludu i obudzenie w nim narodowej świadomości, a z drugiej oddziaływanie na warstwy inteligentne, a mian-

nowicie na szlachtę w tym kierunku, aby stosunek jej z ludem był serdeczniejszy i ściślejszy, a zwłaszcza, aby tam, gdzie istniało jeszcze poddaństwo, usamowolnienie i uwłaszczenie włóścian nastąpiło w drodze dobrowolnej ugody. Było to niewątpliwie dążenie rozumne, praktyczne i szlachetne, a gdyby cele stowarzyszenia ziściły się, wypadłaby z ręki rządów zabobnych ta straszna broń, której potem użyły przeciwko nam z tak okropnem powodzeniem. Delegaci związku jeździli często do głównych miast kraju dla utrzymania jednności i solidarności działania — porozumiewali się bowiem za pośrednictwem poczty było oczywiście wykluczone. W Krakowie kierowali młodzieżą, należący do stowarzyszenia, Ratul, Malinowski i Szczepanowski; dziełnymi ich pomocnikami byli Aleksander Wężyk i Gustaw Ehrenberg; ten ostatni zwrócił już nawet na siebie uwagę austriackiej policyi, wszechmocnej wówczas w „wolnem mieście“ Krakowie i był na krótki czas aresztowany przez austriackiego wojennego komisarza. Gdy zatem kierownictwo krakowskiego związku postanowiło wysłać delegatów do Warszawy dla zbadania tamtejszych stosunków, wybrano Wężyka i Ehrenberga, jako posiadających ogólne zaufanie i dobrze znających stolicę. Wyprawa ta była dla obu fatalną.

Gdy „Stowarzyszenie ludu polskiego“ wykluczyło na razie bezwarunkowo ze swych planów wszelkie zbrojne ruchy, zmierzające powolną, ale pewną drogą do odrodzenia społeczeństwa, emigracya paryska i szwajcarska niecierpiała się, a widząc w spokoju i konsekwentnem działaniu Stowarzyszenia objaw inercyi i odwręcenia narodowego wysłała do kraju Szymona Konarskiego z poleceniem wzniesienia powstania. Konarski, przybywszy do Wilna, gdzie miał znajomych, trafił na ślad związku, a poznawszy kilku jego kierowników, zawiązał przez nich osobiste stosunki ze wszystkimi niemal wybitniejszymi członkami na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Lu-

dzie, znający dobrze położenie kraju i jego chwilową bezsilność, odrzucił stanowczo wystąpił przeciwko misyi Konarskiego i zażądał, aby bezwzględnie wyjechał za granicę, gdyż jego częste wyieczki zwróciły już uwagę rosyjskiego rządu i mogą spowodować wykrycie i zniwoczenie całej pracy Stowarzyszenia. Ostrzeżenia te nie skutkowały; Konarski zdecydował się jedynie osiąść stale w pińskich białach, aby tam drukować potajemne broszury polityczne. Na początku 1838 roku wyjechał do Wilna, aby kupić członki drukarskie; tam został poznany i ażeziony, a po długim śledztwie, skazany na śmierć i rozstrzelany. Umarł jak bohater, nie wydawszy nikogo. Mimo to następstwa tej katastrofy były straszliwe. Towarzysz Konarskiego razem z nim aresztowany nie mógł wytrzymać męczarni piekielnego śledztwa i wymienił wiele nazwisk; oprócz tego znaleziono korespondencyę pani Ewy Felińskiej, która dostarczała licznych wskazówek, tak, że ostatecznie istnienie tajnego stowarzyszenia zostało stwierdzone. Natychmiast rozpoczęły się aresztowania w całym kraju, a trzy komisye: warszawska, wileńska i kijowska, obdarzone olbrzymiem pełnomocnictwami, prowadziły śledztwa i wydawały wyroki, które brzmiały jednostajnie: śmierć, katorga, konfiskata.

Wśród tych okoliczności przyjazd do Warszawy i cel przyjazdu Wężyka i Ehrenberga nie mogły ukryć się przed argusowem okiem rosyjskiej policyi. Wkrótce też aresztowano ich, a po kilkumiesięcznem śledztwie skazano zrazu na śmierć, a następnie „w drodze łaski“ na dożywotnie ciężkie roboty w Syberyi i konfiskatę majątków. Na wiosnę 1839 r. wywieziono obu wraz z kilkudziesięciu innymi młodzieńcami z Warszawy do Nerczyńska, dokąd przybyli dopiero w 1840 r.; po drodze w Gazimurze spotkali partyę kijowską, złożoną przeważnie z ludzi starszych.

Opis dwudziestoletniego pobytu Ehrenberga na Syberyi przekraczałyby o wiele ramy niniejszego

dnie zaznaczy się niebawem w sejmie. Frakcyja Ugrona liczy około 60 członków, tylni też głosami rozporządza hr. Apponyi, a doliczając frakcyję hr. Szaparego (około 30 głosów), nowe, wielkie stronnictwo, któreby nazwać można opozycją umiarkowaną, wystąpiłoby w imponującym zastępie 150 członków pod kierownictwem wymownych posłów pp. Apponyiego i Ugrona, fundując doświadczonego hr. Szaparego.

W kombinacji p. Szalaya jest tylko jeden drażliwy warunek. Oświadcza on, że posłowie frakcyi Ugrona, łącząc się ze stronnictwem Apponyiego, musieliby się poddać ponownym wyborom. Ale w Węgrzech wybór na posła jest tak kosztowną rzeczą, że ten warunek odstraszy niezawodnie wielu, zwłaszcza że za dwa lata odbędą się i tak znowu powszechne wybory.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Wspomnieliśmy już, że *Vosa. Ztg* podaje historię tyle omawianych w ostatnim czasie zebrań u hr. Waldersee. Oto, jak zmiankowane pismo przedstawia rzecz całą. Stöcker nabył dla swego chrześcijańsko-socjalnego stronnictwa dawniejszy teatr Callenbacha. To okazało się chybioną spekulacją. Dlatego Stöcker złożył ten ciężar na nieco silniejszą barki berlińskiej misji miejskiej i pod tą firmą rozpoczął agitację na prowincji w celu utrzymania gruntu. Niektórzy z ofiarodawców z prowincji przybyli do Berlina, aby sobie zobaczyć nowy dom misyjny i znaleźli tylko lichą restaurację. Wówczas postanowili on urządzić schronisko dla wypuszczonych na wolność więźniów, aby przez to nowe dzieło miło sierzni uzyskać świeże zasilenie. Pewna liczba pań urządziła bazar, który przyniósł 50.000 marek. W roku 1883 utworzył się w Berlinie związek chrześcijańskich młodzieńców, z którego powstała w r. 1887 chrześcijańska gmina św. Michała pod kierownictwem hr. Bernstorffa i hr. Pücklera. — Między tym ostatnim a Stöckerem powstała żywa utarczka, która skończyła się ustąpieniem hr. Pücklera z misji miejskiej. W tych związkach upatrywał Stöcker niebezpieczeństwo dla swojej misji. Pewnego dnia oświadczył on członkom komitetu misyjnego, iż udao mu się skłonić ówczesnego ks. Wilhelma do objęcia protektoratu nad misją, że tenże otrzymał już pozwolenie swojego ojca, następcy tronu, a o pozwolenie cesarza on sam się postara. Kierownicy innych związków chrześcijańskich atoli upatrywali w protektoracie przyszłego cesarza upadek wszystkich związków chrześcijańskich w Berlinie. W jaki sposób zapobiedz temu? Niebawem znaleziono środek. Hr. Bernstorff, Pückler i p. Rothkirch znajdowali się w bliskich stosunkach z ówczesnym szefem sztabu jenerałego hr. Waldersee i jego żoną, spokrewnioną z księżną Wilhelminą. Przez nią zatem należało poinformować ks. Wilhelma o niebezpieczeństwie, jakie groziłoby związkom chrześcijańskim, jeżeliby przyjął protektorat nad misją miejską. Tymczasem i ks. Bismarck założył swoje veto. Jaki był rezultat? Oto hr. Waldersee oddał na usługi swoje pomieszkawie, aby w ciśnieństwie kółku bez Stöckera sprawę omówić. Stöcker nie posiadał się z gniewu. Nastąpiło w dniu 28 listopada 1887 r. większe posiedzenie, na które zaproszono wiele osób, a także hr. Pücklera, z misjijskiej misji Stöckera i trzech innych członków. Na tem posiedzeniu utworzono ku wielkiemu przerażeniu Stöckera ewangelicki, kościelny związek pomocniczy, do którego Stöcker przystąpił, a któremu w ponowne kółko przeprowadził upadek, nazywając go „wojskiem bez komendy“.

Braunschweiger Landesztg umieszcza świeżo artykuł, który zwrócił powszechną uwagę. Dziennik ten bowiem oświadcza, że ks. Jerzy Wilhelm, najstarszy syn księcia Kumberlandzkiego, na pewno obejmie tron brunicki z chwilą, gdy dojdzie do pełnoletności. Książę urodził się 28 października 1880 r., zatem objęcie tronu nastąpiłoby za trzy lata. Przyszłemu władcy brunickiemu rząd pruski postawił pewne warunki. Mianowicie winien on wstąpić do jednego z zakładów naukowych niemieckich, następnie wysłużyć czas obowiązkowy w wojsku i wreszcie, po dojeździe do pełnoletności, uznać publicznie istniejące dzisiaj stosunki w Niemczech tj. zerze się raz na zawsze wszystkich rozszczeń do korony hanowerskiej. Przytoczona gazeta podaje także wythomaczenie, dlaczego książę brunicki tak zwleka z wypełnieniem pewnego warunku tj. wstąpieniem do któregośkolwiek z zakładów naukowych. Już wybrał był Dreźnie, lecz

król saski odradził, ponieważ właśnie w tem mieście przebywają najbardziej nieprzejednani z p. Stöckerem. Ostatecznie stanęło na Lubecie, ale stary ojciec nie chce puścić syna od siebie i to stanowi dzisiaj jedyną przyczynę zwłoki. Organ brunicki zwraca się więc z publiczną prośbą do księcia Kumberlandzkiego, ażeby nie stawiał przeszkód i pozwolił odjechać synowi, który im rychlej znajdzie się w zakładzie niemieckim, tem więcej przejmie się duchem niemieckim.

Wiece młodocześniego stronnictwa.

Praga 29 września.

W wiecu młodocześniego stronnictwa, który się odbył dzisiaj w wielkiej sali na wyspie zofijskiej, wzięło udział 1307 osób. Wszystkie czeskie miasta miały swoich reprezentantów. Morawsko-czeska partya ludowa wysłała deputację, złożoną z 15 członków, na których czele stał dep. Dr. Tuzek. Omladnistów nie zaproszono wcale, ponieważ prasowy organ tej frakcyi oświadczył, że uchwaleni wiecu frakcyi nie myśli się wcale kłopotować. Zauważono nadto powszechnie nieobecność wybitnych członków skrajnego skrzydła stronnictwa, a mianowicie deputowanych Vaszatego, Szamanka i Purgarta.

Obrazy zagał wiceburmistrz Pragi i prezes młodocześniego komitetu wykonawczego Dr. Podlipny. Prezesem wiecu wybrano dep. Wacława Jandę, jego zastępcami prof. Dra Błażka i Dra Podlipnego. Po sprawozdaniu Podlipnego o obecnej fazie organizacji partyjnej w całym kraju, oraz o młodocześniejszej prasie, sprawozdaniu, które miało charakter czysto poufny, zabrał głos deputowany do Rady państwa Dr. Engel. Mowca zażyczył, że młodocześnie stronnictwo słyszy z jednej strony rady, aby zwrócić się ku prawicy i okazało umiarkowanie, z drugiej zaś strony, aby skrepiło sobie ręce przez bezasadańską ostrość postępowania i wszelkimi środkami udaremniało polityczną pracę nowego rządu. Zapytnie wobec tego mowca, czy przez ustąpienie gabinetu Windischgrätz, a powołanie Kiełmanskęgo na przed, a potem Badeniego, zmieniło się cokolwiek? (Burzliwe okrzyki: Nie!). A więc czy Młodociesi powinni w czemkolwiek zmieniać swoją pozycję? (Burzliwe okrzyki: Nie!). Zmiana tej pozycji byłaby ciężkim wykończeniem wobec zaufania czeskiego ludu. (Żywe oklaski). Dr. Engel zakończył swoje wywody oświadczeniem, że stanowisko czeskiego ludu w niczem się nie zmieniło i że posłowie czescy nie mają powodu w jakiegokolwiek sprawie zmieniać swoje postępowanie, oraz uważa członków wiecu, aby głosowali w myśl opozycyjnych uchwał nimburskiego wiecu stronnictwa.

Dep. Dr. Kaizl zwrócił się przeciwko *Narodnim Listom* i zapewnił, że wyrażane w nich poglądy pozostają w sprzeczności z opiniami mowy, a zapewne i członków wiecu. Sposób — mówił Dr. Kaizl — w jaki *Narodni Listy* przygotowały grunt dla nowego ministerstwa (odnosi się to do syntetycznego artykułu dep. Eima) nie może wzmocnić naszej opozycji. Mówia nam, że Niemcom podobaboby się, gdybyśmy obalili hr. Badeniego i że z drugiej strony nie możemy tego uczynić, ażeby hr. Badeniego do Niemców nie przywiązać. (Głos: „Mówią także, żebyśmy mieli wzgląd na szlachtę“). Z hr. Badenim nie mamy dziś nad czem przeprowadzać rokowań. O tem zaś trzeba pamiętać, że alians ze szlachtą był ruiną stronnictwa starocześniego. W końcu swojej mowy stawia dep. Kaizl następujący wniosek: Cyto wanego przez dep. Dra Engla i według jego wniosku mającego się przedłożyć upoważnienia z roku 1891 nie należy odnawiać, a to z tego względu, aby się nie zdawało, że rachujemy na zbliżenie się do nas nowego rządu.

Po Drze Kaizlu wstąpił na trybunę Dr. Herold, widocznie rozdrażniony aluzjami, jakie Dr. Kaizl czynił do jego przemówienia w Münchengrätz. — Wśród wielkiego napięcia uwagi zgromadzonych oświadczył Herold, że utrzymuje w całej pełni to, co powiedział w Münchengrätz. W mowie tej — mówił Herold — nie było nic, co można było wziąć za rodzaj wyciągnięcia ręki do hr. Badeniego. Mówiłem, że nasz lud nie powinien nie może zaniechać swego oporu, dopóki nie stanie wobec warunków sprawiedliwej ugody. Zaznaczyłem dalej, że hr. Baden będzie chciał wytworzyć pozory, jakoby jego rząd był przychylniejszy dla czeskiego ludu niż rząd poprzedni i dodałem: Jeżeli istotnie zajmie wobec nas inne stanowisko, uważam za nasz obowiązek działać odpowiednio

do tego, ale pod względem taktycznym pozostać na opozycyjnym stanowisku. Wobec podejrzeń, jakoby żył jakiegokolwiek ambicje, oświadczam: Nie są prawdziwymi przyjaciółmi ludu ci, którzy pochlebiają mu pustymi frazesami, lecz ci, którzy mu mówią prawdę, narażając się na niebezpieczeństwo, że zyskają przeważa hofrat albo kandydata na ministra. (Hucze oklaski). Jeżelibym widział, że nie chcecie tej prawdy przyjąć, jako człowiek zasad będę wiedział, co mam uczynić: ustąpię i będę czekał na chwilę, w której stanowisko moje będzie uznane za słuszne. (Ponowne oklaski). Wniosek dep. Kaizla muszę zważyć. W odnowieniu upoważnienia z roku 1891 nie ma oddania się hr. Badeniemu. Bynajmniej nie obawiam się prolongowania tego pełnomocnictwa. Opozycja nie odnosi się do jednego rządu, lecz do całego systemu. Gdyby rzeczywiście nastąpił rząd, któryby rozpoczął z nami rokowania w celu zmiany tego systemu, nie byłibyśmy poważną partją, gdybyśmy odrzucając takiemu rządowi nie odpowiedzieli: Pod takimi a takimi warunkami ugoda jest możliwa. A gdyby nastąpiły stosunki, wskutek których lud uważałby za rzecz dobrą zmienić taktykę, wówczas partya nie mogłaby się opierać. Stosunki takie nie zapowiadają się jeszcze, ale musimy wystąpić przeciwko obłudzie, jakoby opozycja sama przez się była programem. Oświadczyliśmy się za nią tylko, jako za środkiem do urzeczywistnienia naszego programu. Oto jest moje credo. Jeżeli nie zgadzacie się na nie (Okrzyki: Zgadamy się!), powtarzam jednak: Odpowiada ono interesom partyi i jej programowi. (Długotrwałe oklaski).

Po Heroldzie przemawiał Dr. Ed. Gregor i również ostro polemizował z dep. Kaizlem. Opozycja — mówił — nie jest celem, jest tylko środkiem. (Potakiwanie). Jakże stanowisko zajmie hr. Baden wobec czeskiego ludu — ktoś może wiedzieć? Nie możemy zatem także wiedzieć, jakie wobec niego zajmniemy stanowisko. Za dobre będziemy uważali, za złe złe. Dotychczas hr. Baden nie przeprowadzał z nami rokowań. Nie mamy się tem co smucić. Nie przeprowadzał rokowań także z innymi partjami, nawet ze Starozechami nie traktował. (Wesołość). Polityczna taktyka zmienia się ze stosunkami. Gdyby hr. Baden dzisiaj do nas przystąpił z zapytaniem: „Czego wy chcecie?“ każdy Czech mógłby mu odpowiedzieć: „Wiesz pan o tem wyborze. Nie jest to tajemnica. Program czeskiego ludu jest ten sam od trzydziestu lat. Treścią jego jest nie zawisłość i samodzielność czeskiego ludu.“ Bądźmy solidarni ze względu na ten cel i na prowadzące do niego środki dopóty, dopóki stosunki nie podyktują nam innych. (Przewlekłe oklaski).

Po końcowym przemówieniu referenta Dra Engla uchwalono obo jego wnioski i dwie rezolucje, pierwszą jednomyślnie, drugą wszystkimi przeciwko czterem głosom. Rezolucje te brzmią: 1. „Kongres uznaje, że nie nie zasłoby, co mogło uzasadnić zmianę taktyki czeskiego ludu i jego deputowanych. Dlatego partya wytrwa w dalszym ciągu przy dyktawie, jaką otrzymała od nimburskiego wiecu stronnictwa.“ 2. „Z ważnych względów akceptuje wiec uchwały z roku 1891 w sprawie taktycznego postępowania, według których postępowanie to pozostawione ma być do uznania deputowanym, z wyjątkiem rokowań ze rządem, które mogą być zainicjowane tylko za wiedzą i zezwoleniem stronnictwa.“ Między czterema członkami partyi, głoszącymi przeciwko drugiej rezolucji, był dep. Kaizl.

Dep. Dr. Herold przedłożył następnie wiecowi projekt młodocześniejszej odezwę, która ma być ogłoszona po rozpisaniu wyborów równocześnie z ogłoszeniem listy kandydatów. Odezwę uchwalono jednomyślnie i przystąpiono z kolei do wyboru członków komitetu wykonawczego.

Obrazy wiecu zakończył się o g. 1 w południe. Uczestnicy wiecu po wspólnej uczcie zwiędli wystawę etnograficzną.

Czas odnowić przedpłatę,

kłóra wynosi z przesyłką pocztową w państwie austriackim: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: kwartał rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na warłał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie

20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmują Administracyja *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracyja *Czasu*, tudzież agencje pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemcewskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Ryunku głównym, handel Bajer przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafik w Ryunku głównym, Biuro dzienników Plac Maryacki Nr 2 i u p. Mańkowskiej w Sukiennicach.

PP. Prenumeratowicze *Czasu* w Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

KRONIKA.

Kraków 1 października.

— JE. p. Namiestnik hr. Baden przybył dzisiaj rano do Krakowa, powitany na dworcu przez p. delegata Laskowskiego i dyrektora policyi Dra Korotkiewicza. Z kolei udał się do hotelu Saskiego, gdzie zamieszkał. O posłuchanie prosiły między innymi deputacyja rady powiatowej krakowskiej i chrzanowskiej celem złożenia p. Namiestnikowi podziękowania za sąd rozjemczy w sprawie fundusów laudemiał, tyle korzystnej dla obu powiatów. Pierwszą wizytę złożył p. Namiestnik JE. Drowi Julianowi Du najewskiemu. O godz. 1 udał się p. Namiestnik na śniadanie do Księcia Biskupa Puzyry. W śniadaniu oprócz p. Namiestnika wzięło udział liczniejsze grono zaproszonych osób.

W ciągu dnia pojechał p. Namiestnik na Wołę dla odwiedzenia JE. Dra Madeyskiego. Po południu o g. 4 udał się p. Namiestnik na zgromadzenie przedwyborcze wielkiej własności obwodni krakowskiej. Wiecór przepędzi p. Namiestnik u hr. Antoniego Wodzickiego, gdzie liczniejsze zbierze się zgromadzenie. O godz. 10 pościągami kursyjskim odjechał p. Namiestnik do Wiednia.

— JE. hr. Gofuchowski, minister spraw zagranicznych, przejechał wczoraj popołudniowym pociągkiem pospiesznym z Husiatyna do Wiednia.

— Zapiski osobiste. Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej Dr. Bobrzyński przybył do Krakowa i stanie dziś przed wyborami wielkiej własności krakowskiej.

— Z Uniwersytetu. P. P. Zygmunt Wład. Leliwa Pilecki, razem z Narajowa i Stanisław Bardecki razem z Oleśnia w Galicyi, otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich a p. Maryan Jan Siewierski, razem z Kolbuszowy, Leon Herzhst z Rzeszowa, Józef Schaefel z Rzeszowa i Bernard Heschles, razem z Brzeżan w Galicyi, otrzymali stopień doktorów praw.

— Składki na weteranów W. P. 1830/31 i sprawozdanie z miesiąca września 1895: J. W. 1 złr. Księgarnia Gebethnera i Ski za książki cbarowane 13 złr. 12 ct., p. Zygmunt Sokołowski z Krynic 44 złr. 24 ct., Dyrekcya Kaas Oszczędności miasta Krakowa, zamiast wieńca na trumnie 50 złr. Marcelego Jawornickiego 50 złr., pp. Wacławowie Oborscy w dzień pogrzebu wuja 50 złr. Marcelego Jawornickiego 50 złr. Razem dochodu w miesiącu wrześniu 168 złr. 36 ct. Rozchód: Rozdano żołdu narodowego po między 20 weteranów, najem pokoju na biuro, portory i inne drobne wydatki 351 złr. 40 ct. Świeżo zgłaszającemu się weteranowi z r. 1831, mającemu 87 lat, dano zapomogę 50 złr. Zamiast wieńca na trumnie 50 złr. p. Arcybiskupa Felińskiego na restauracyję Katedry na Wawelu 10 złr. Razem rozchodu 411 złr. 40 ct. Przewyżkę rozchodów pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

Szanownych członków Towarzystwa naszego, zale-

gających z wkładkami, uprasza komitet o ich łaskawe nadesłanie i szanownych redaktorów o pamięć i pomoc dla tych tak bardzo potrzebnych staruszków, potrzebujących opieki i starania coraz większego, tem więcej, że większa ich połowa już nie opuszcza łoża boleści.

— Ksaw. Konopka. Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego, Antoniego Matule, zarządcą pocztowym na dworcu kolejowym w Stanisławowie.

— Wreczenie dyplomu. Jak już donieśliśmy, wreczyła p. Namiestnikowi hr. Badeniemu w niedzielną deputacyja Rady miejskiej krakowskiej dyplom honorowego obywatelstwa m. Krakowa. Tegoz dnia wreczyła p. Namiestnikowi dyplom obywatelstwa honorowego deputacyja m. Bochni, a deputacyja Tow. weteranów wojskowych im. arcyks. Rudolfa w Lwowie, złożyła p. Namiestnikowi podziękowanie, za zyczliwość okazaną korpusowi. Podczas przyjęcia deputacyi, przygrywała kapela korpusu weteranów, ustawiona na czele korpusu przed pałacem namiestnikowskim.

— Do Towarzystwa dziennikarzy polskich przystąpił jako członek wapiący poseł sejmowy Henryk Szelski.

— Dla Dra L. Bilińskiego, prezydenta gener. dyrekcyi kolei państwowych, obejmującego obecnie tękę ministra skarbu, gotują jak donosi *Gazeta Narodowa*, urzędniczy wszystkich jedenastu dyrekcji kolei państwowych pożegnanie i w tym celu zbiorą się deputacyje dnia 3 października b. r. w Wiedniu. Na bankiet, który urządzają oni w salach Westbahnhofo dla ustępującego swego szefa, zgłosili się mialo dotychczas z różnych stron monarchii przeszło 800 uczestników. Urzędniczy kolejojny pragną okazałością pożegnania tego zrosły dowód wdzięczności Dr Bilińskiego za jego troskę około podniesienia tak stanu urzędniczego, jak i służby kolejowej. Dr Biliński w ciągu czterolletniego swego urzędowania zasłużył sobie istotnie na gorącą wdzięczność personelu kolejowego.

— Raut. Kolo literacko-artystyczne we Lwowie podejmowało w sobotę p. Seweryn Duchniński, pięknie urządzonym wieczorem. W salach Kola zgromadziło się około dwięście osób ze sfer literackich i artystycznych, przy bardzo liczny udziału pięciopiętny, w której gronie byli reprezentantki wszystkich stowarzyszeń kobiecych. Sędziwą autorkę, która przybyła w towarzystwie rodziny, powitało prezydium „Kola“, wręczając jej wspaniały bukiet a panna Zofia Szweykowska wygłosiła na powitanie piękny wiersz p. Stanisława Rosowskiego oty: „Szczęśliwa przeszłość“. Następnie wykonano obfity program artystyczny wieczoru. Wprowadzone przez p. St. Niwadowskiego „młode siły“ wywijały się z niepospolitym wdziękiem i bardzo szczęśliwie przeszły pierwszy ogień publicznego wystąpienia. Panna Szelińska za śpiew, panna Ludwika Markówna za grę na fortepianie a panna Kamila Gasiorowska za grę na skrzypcach przy akompaniamencie p. Podgórskiej, zbierały w rzeszytach oklaskach dowody uznania dla swych pięknych talentów. Doskonale też były produkcyje p. Mikolaja Lewickiego (śpiew) i deklamacyja p. Wysockiego, artysty naszej sceny. Po wyzerpaniu programu, autorka „Ślubów królewskich“ zabawiła jeszcze krótko w gronie obecnych, poczem opuściła salony „Kola“.

— Cholera. *Gazeta lwowska* donosi: W dniu 29 września zachorowała w Tarnopolu na cholę jedną osobę, w Ostrowie jedna zachorowała, jedna umarła, w Buniowiu niema zmiany.

W Stojanowie, w powiecie kamioneckim, niema chorych.

W ubiegłym tygodniu od 22-go do 28 września wzięto, zachorowało w całym kraju na cholę 20 osób, a 8 pozostało z poprzedniego tygodnia; z 28 leczonych wyzdrowiało 7, umarło 13, pozostało na bieżący tydzień 8 chorych.

— Zasiłubny ks. Marlborough z panną Consuellą Vanderbilt obędą się w końcu października, poczem młoda para obędzie podróż do Europy w towarzystwie pani Vanderbilt, matki przyszłej księżny. Panna Consuella otrzyma, jak wszystkie córki rodziny Vanderbiltów, dziesięć milionów dolarów, które ma z życia ona wyłącznie rozporządzać ma prawo. Oprócz tego dostanie książkę trzy miliony dolarów w posagu. Panna Consuella Vanderbilt ma lat 25, „jest nieśmiała, delikatna, wysoka, brunetka i ma długą bardzo szyję, skutkiem czego pochylenie porównywalną ją z księżniczką Wali“. Książkę poznał swoją narzeczoną, której taki rysopis podaje jedna z gazet angielskich, gdy był w gościnie u pani W. K. Vanderbilt w Newport. Ojciec pojął za drugą żonę również Amerykankę, a wuj jego, lord Randolph Churchill poślubił także córkę nowego świata. Książkę Marlborough ma lat 24.

szkicu, należy zatem poprzestać na kilku szczegółach. Wygnańcy podzieleni zostali na oddziały, porozmieszczone w Nercyzysku i okolicznych osadach. Roboty, do których ich używano, nie były zbyt ciężkie, ale zimno, niedostatek, tęsknota dawały się dotkliwie uczuć, pomijając już niemożność zaspokojenia cywilizacyjnych potrzeb; natomiast panowała pomiędzy nimi najzupełniejsza solidarność i wytrwały się stosunki takiej przyjaźni, o jakiej opowiadają chyba starożytne legendy. Wszystkich ożywia jeden duch: wiary w nieskończone miłosierdzie Opatrzności i lepszą przyszłość Ojczyzny; nie było tam ani zwątpienia, ani moralnego upadku, a wśród ciągłej walki z przyrodą i niestanną pracą hartowały się ciała i umysły.

Młody, ożywiony, serdeczny, w obejściu niezmiernie uprzejmy i delikatny, był Ehrenberg ulubieniec towarzyszy wygnania. Prędko zdobył niezależniejsze stanowisko, gdyż jeden z miejscowych urzędników użył go do kształcenia swych dzieci, a od melancholii i zniechęcenia broniły go poezya i religia. Wówczas to ułożył piękny hymn do Matki Boskiej, zakończony strofą:

Bo na uciski, bo na utrapienia,
Niema na świecie opieki bezpiecznej,
Niema ucieczki, niema pocieszenia,
Niema lekarstwa ni rady skutecznej,
Na ciężkie straty, na wielkie cierpienia;
Tylko w Twej łasce, cudownej, statecznej,
Królów nasza Rodzicielko Boża,
O stello maris święta Gwiazdo morza;

Do sybirskiej również epoki należą *Elegie dawne* pisane w formie gazeli, a będące najpiękniejszym może natchnieniem muzy Ehrenberga. Te krótkie poemacki, misternie zbudowane, zawierające mnóstwo głębokich i oryginalnych myśli, przejęte duchem wznioślejszej filozofii, owiane technieniem smutnej rezygnacyi, są prawdziwymi perłami lirycznej poezyi. Oto pierwsza Elegia:

Obudź się, obudź, o duszo leniwa!
Do wiecznej chwały król niebios się wzywa,
Obudź się, obudź motyla niewierny!
Pył ten otrąśnij co skrzydła pokrywa
Znikomym blaskiem i lot twój opóźnia
Ciężnie ku ziemi, od nieba odrywa.
Zgubne to blaski, daremna ozdoba,
Ach ciężkie brzemie i piękność fałszywa.
I nie na kwiatkach spoczywaj motyłu,
Bo kto na kwiatkach pozoimych spoczywa,
Rozkoszom tchnieniem legnie odurzony
I wnet go senność ogarnie zdradliwa;
Ale tam raczej obróć lot twój zrzęczy,
Gdzie nieśmieszna, niegasnąca, żywa,
W alabastrowej lampie, wiecznym ogniem
Światłość goreje jedynie prawdziwa.

Daleko już pozostają te refleksyjne umysłu dojrzalego i wypróbowanego nieszczęściem od bujnej wesołości „Bartosza“. Młodzieniec stał się mężczyzną, a zarazem natchnienie przyobleka się w inne formy. Z tego samego czasu pochodzi prześliczny, niemal mickiewiczowski wiersz „Do odjeżdżających“ zacytowany we „Wspomnieniach“ Heleniusza, a zaczynający się od słów:

Ten co nam pozostawia dymu własnej strzechy,
W pustyni do skał dzikich przykuł nasze życie,
Ostatniej wygnańcowi nie wydał pociechy:
W serech bratnich Ojczyzny zostawił odbicie.

W ogólności twory Ehrenberga z epoki sybirskiej, znamionują tak wybitny i niepospolity poetyczny talent, iż dziwić się i żałować należy, że ich tak niewiele pozostało; ale poeta posiadał niezwykle rozwinięty zmysł krytyczny, który u natur delikatnych jest ciężkim hamulem ich twórczości, a oprócz tego stała mu na zawadzie nieśmiałość skromność, nie pozwalająca na prawdziwe poznanie własnych zdolności.

W roku 1855 nadeszła dla Ehrenberga pierwsza „łaska“ w formie przesiedlenia na Ural do

Tagilaska, gdzie przebywał trzy lata, tak że dopiero w końcu 1858 roku powrócił do Warszawy. Pohyt na Syberji, pomimo wielkich dolegliwości, pozostawił Ehrenbergowi i jego towarzyszyom, na całe życie wspomnienie chwil „górnie“ przebytych, z myślą niestannie zwróconą ku idealnej stronie życia i przy ciągłej pracy nad udoskonaleniem swego ducha i nie było tam cienia obłudy lub próżności, gdyż ci wygnańcy prości, szlachetni i wzniośli, jak ascetyczni pustelnicy Tebaidy, nie mieli nawet świadomości przebytego męczeństwa, a wierzyli, że spełniają tylko posłannictwo wyznaczone im przez Opatrzność.

Osiadłszy się w Warszawie, oddał się Ehrenberg z zamiłowaniem literackiej pracy, której owoce gniał niestety w dziennikarskiej bezimienności. Był bowiem współpracownikiem, a po wyjeździe Kraszewskiego, przez czas jakiś redaktorem *Gazety Polskiej* i członkiem komitetu redakcyjnego *Biblioteki warszawskiej*, sprawując zarazem obowiązki bibliotekarza w bibliotece ordynacyi Zamoyskich. W tym czasie poślubił pannę Felicję Pancer, córkę znanego inżyniera i profesora szkoły aplikacyjnej, a gdy ta wkrótce umarła, siostrę jej Emilję. W wypadkach 1862 roku, nie brał zbyt czynnego udziału, a ruch zbrojny potępił otwarcie i stanowczo. Mimo to 31 stycznia 1862 r. został aresztowany i osadzony w wytwórni warszawskiej jako *niebezpieczny*. W lutym przewieziono go do Brześcia Litewskiego, gdzie był internowany do maja.

Po powrocie do Warszawy, widok okrucieństw, popełnianych przez rosyjskie władze, poruszył i oburzył Ehrenberga do głębi. Temu oburzeniu dał wyraz w memoryale, wystosowanym do Papieża, przedstawiającym w słowach poważnych i wymownych całą groźbę położenia Polski pod berłem rosyjskim.

W Warszawie urodził mu się dwaj synowie i córka, a gdy rząd rosyjski usunął powoli język polski ze wszystkich szkół Królestwa, postanowił wyjechać do Galicyi, aby móż kształcić dzieci

w duchu narodowym. W roku 1870 przeniósł się do Krakowa, którego już na dłużej nie opuszczał.

W tej ostatniej epoce swej literackiej działalności napisał obszernie dzieło prozą: *Wykład bajek Krasickiego*, wydane w roku 1871, nakładem krakowskiego Towarzystwa naukowego. Jest to trafny, szeroko pomyślany, pisany pięknym językiem i wzorowym stylem komentarz do niezrównanych apolożów warmińskiego biskupa. Dzieło to, pełne erudycji, mające wielką dydaktyczną wartość, nie zwróciło na siebie uwagi naszego naukowego świata w tej mierze, jak na to zasługiwało. Zrażony cokolwiek Ehrenberg powrócił do poezyi, ale ogłaszał drukiem tylko przekłady: w r. 1873 w *Przeglądzie polskim* — „Powieść zimowa“ Szekspira, w r. 1883 w *Bibliotece warszawskiej* — *Vita nuova* Danteo. To ostatnie tłumaczenie jest tak wierne i tak poetyczne, że pozazdrościć go nam może każda literatura. W rękopiśmie pozostał prawie ukończony przekład „Rywal“ Sheridan. Równie w rękopiśmie pozostał zbiór sonetów, pisanych w ostatnich latach życia na motywach psalmów. Są to wiersze przeważnie refleksyjne, pełne głębokich myśli, ujętych w niezmiernie szlachetną formę. Jeden z sonetów przytaczamy w całości dla dania wyobrażenia o ich charakterze i wartości:

Ego dormivi et soporatus sum.

Spałem i twardo zasnął, lecz nie ciałem,
Zmysły czuwały, tylko dusza senna,
Kiedy ją troska obłąka codzienna
Zwisa ku ziemi skrzydłem ociężałym.
Myślą poziomą, czuciem odrętwiałem,
Jakby ją płyta przyniotła kamienna,
Wola bezmiłna, słaba, chwiejna, zmienna,
Wola zanika prawie. Twardo spałem.
Oto nad duszą czarna noc zapadła,
I już się roją potworne widziadła,
Trwogi, zwątpienia, nadzieje rozwiane,
Zabiegi, straty niepowetowane,
Słgłowa troska nad lożem przysiadła,
Lecz ktoś mię budzi, Wstań Panie, wstań!

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W środę d. 2: *Intrata posada* kom. w 5 akt. Al. Ostrowskiego.
W czwartek dnia 3: *Don Juan*, kom. w 4 akt. Moliera.
W piątek d. 4: *Strój Sam* komedia w 4 akt. W. Sardon.

— Dnia 30 września pochmurno, mglisto; termometr od +10.1 do +15.2 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7-ej rano dnia 1 października stan jego był 747.7 mm., termometru +9.8 C. Wiatr wschodni.

W Środę dnia 2go października: ŚŚ. Aniołów Stróżów.

Zgromadzenie przedwyborcze wyborców z wielkiej własności krakowskiej.

Kraków 1 października.

Wybory większej własności obwodów krakowskich zebrał się dzisiaj o godzinie 4 po południu w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na zgromadzenie przedwyborcze, z powodu odbyć się mającego w dniu jutrzejszym wyboru posłów sejmowych z tej kuryi.

Wezwanie zaczęła się napieniać obszerna sala, na której zebrało się około 130 przedstawicieli ziemianstwa. Galerye, otwarte dla publiczności, zapelnily się gronem pań krakowskich i z prowincyi. Na sali obecnych jest wielu także wybitnych obywateli naszego miasta, jak J.E. Dr. Julian Dunajewski, p. delegat Laskowski, J.E. prezydent Zborowski, Henryk Kieszowski, prof. Dr. Zoll, prof. Józef Milewski, Zenon Słonecki.

Zebrań zagał zaraz po godzinie 4 przewodniczący komitetu wyborczego, prezes Rady powiatowej, p. Alfred Milleski, którego też zaproszono na przewodniczącego dzisiejszego zebrań, a na jego zastępcę hrabiego Antoniego Wodzieckiego.

Zaraz potem, zaproszony przez przewodniczącego, zabrał głos J.E. hrabia Kazimierz Badien, a mowa jego według stenogramu brzmi:

Jak przed laty sześciu, tak i dziś raczyliście się Szanowni Panowie zebrać w przededniu wyborów sejmowych, aby dać posłom naszym sposobność zdania rachunku z mandatów, które dają na podstawie waszego zaufania posiadali, a zarazem także tym, którzyby tego pragnęli, ubiegania się nadal o głosy wasze. Ponieważ sądzę, że dzień i godzinę dzisiejszego zebrań wyznaczono może, licząc się z moim czasem i obowiązkiem, niech mi będzie wolno przedstawić, gdyby tak było, podziękować za ten uprzejmy wzgląd dla mojej osoby.

A teraz Szanowni Panowie, słów kilka o skończonym właśnie secesie. Jakikolwiek mogłyby być pod tym względem zdania lub odmienne na pojedyncze kwestye pomiędzy Szanownymi Panami zapytania, to jednak przyznać można, a nawet — zdaniem moim — przynajmniej trzeba, że Sejm ubiegły kilka spraw ważnych rozwiązał, pchnął kraj bardzo znacznie naprzód, w kierunku kulturalnym i ekonomicznym rozwoju jego, dalej czynił zadość słusznym, uzasadnionym i rzeczywistym potrzebom narodowości drugiej, będącej w tym Sejmie w mniejszości, a w końcu pamiętał także o potrzebie zbliżenia do siebie wszystkich warstw społecznych, owianych tem samem poczuciem obowiązku tak pod względem państwowym, jak i narodowym i usiłował w końcu nie dopuszczać między te warstwy intruzów, występujących jako element burzawy, wicherzający, jako afirmacja negacyi, ubranej w wilczą skórę nieproszonego opiekuna i obrońcy przed urojonym, bezcelnym zmyśleniem i wogóle nie istniejącym nieprzyjacielem.

Ukończone dopiero co wybory wykazały, że wicherzania nie wiele dotąd skutku odniosły i że mało gruntu zyskały, a chociaż deklaram jestem od dawna pod tym względem zasługi obywatelom tak większej, jak mniejszej własności, niemniej bardzo licznym elementem miejskim, to jednak zaprzeczę się nie da, że Sejm ubiegły nie jedną położył podwalinę pod ten gmach wzajemnej wzajemności, szacunku i zaufania, a po rezultacie dotychczasowych wyborów, z góry przewidzieć można, że gmach ten dalej wznosić się będzie ku ogólnemu wzajemnemu pożytkowi, byłeśmy ręk nie opuszczali i na obranej drodze wytrwali.

Skończyłem przy wyborach, niech mi będzie wolno nawiasowo wspomnieć, że wybory te odbywały się swobodnie, a nie mówię już o legalności, bo ta absolutnie wszędzie istniała. Terroryzm nie wolno wprowadzić jako czynnik agitacyjny i nawet w niejednym miejscu to się udało, ale będzie to dla nas nauką, by na przyszłość i przed tymi środkami się chronić. Rzecz dziwna, że krzyczeli na terroryzm te elementy, które same wyłącznie w grę go wprowadzały. Powiedziałem, że to rzecz dziwna, chociaż właściwie tak nie jest, bo doświadczenie moje, a mam go nie mało, mnie uczy, że to szuteczka, którą pewne elementy zawsze używały, że się krzyczy głośno, zarzucając drugiemu to, co się samemu z nieciągłym powodzeniem

próbuję. Krzyk ten ma zwykle dwa źródła, pochodzi on najpierw z chęci zakrycia tego, co się samemu robi, a dalej ze złego humoru, że spalilo na panewce, i że się swą własną niemoc Bogu dzięki przed światem odkryło.

Nie mogłem sobie odmówić tej drobnej wycieczki najpierw, by Szanownym Panom dodać otuchy, po drugie, by zaznaczyć, że wszystkie po głoski o jakiejś systematycznej nielegalności są urojone, a w końcu, bo słowa te, padające z ust moich muszą być oparte nie na wrażliwości, nie na przypuszczeniach, lecz na dokładnej znajomości stosunków i ludzi i na prawdziwej wiadomości o przebiegu całej akcji wyborczej.

Powracając do spraw sejmowych nie chcę wchodzić w szczegóły, pozostawiając to moim Szan. kolegom, którzy z pewnością wywiążą się lepiej z zadania ode mnie, rozstrzygając przed Panami obraz tego, co Sejm zdziałal. Podnieść jednak muszę, że uważam uregulowanie finansów krajowych na lat szereg za sprawę pierwszorzędną, i która już sama wystarcza, by przynajmniej Sejmowi ubiegłemu chlubne wspomnienie.

Nowe ustawy szkolne, rozwój naszego szkolnictwa wogóle i tory, na które je wprowadzono, będą z pewnością omawiać trzej z moich kolegów, z których każdy w innym zakresie wybitnie zajmuję w tym naszym rozwoju stanowisko. Jeden stwarza, organizuje i administruje z zapalem, znajomością głęboką, przedmiotu, i z zamiłowaniem, poświęcając tej służbie krajowej cały swój czas i niepomierne zdolności, a zarazem umie on utrzymać łączność między Sejmem i szkołą, co zdaniem moim jest ważnem i koniecznem; drugi bronil od niedawna tych spraw w Radzie Korony, opiekował się niemi nader życzliwie i wywalczał fundusze, w czem zasługa tem większa, że pomimo szeregu lat dla nas politycznie pomyślnych, jesteśmy zawsze jeszcze pod nieładnym względem w tyle i tylko dłuższą trwającą wojnę skarbu państwaowego zdołał nas z innymi krajami koronnymi wyrównać; trzeci, to wybitny współpracownik na tej niwie, który nam wszystkim przyswieca przykładem w nauce, w pracy i w poczuciu obowiązku — w piórze i słowie. Tym to szanownym kolegom pozostawiam bliższe omawianie spraw, odnoszących się do naszego kulturalnego rozwoju.

Pod względem naszych stosunków ekonomicznych macie Szanowni Panowie także reprezentanta, który, będąc przy władzach centralnych, wiernie krajowi służy i dopomaga i potwierdzi z pewnością, że Sejm i tych spraw nie zaniedbywał. W sprawach regulacji rzek, tak zwanych melioracyi, zabudowania potoków, szkół rolniczych, nauczycieli wędrownych, kolei lokalnych i wogóle komunikacyi, w sprawach przemysłu domowego, drobnego i fabrycznego, statecznie i stale postępuje kraj naprzód, a Sejm nasz o wszystkich tych sprawach pamięta, biorąc bądź sam inicjatywę, bądź od rządu się też domagając, bądź też inicjatywie jednostek pomagając.

Jaki ja brałem udział w tych sprawach, sądzę, że przedstawiać byłoby zbyt cennym, bo stanowiłoby moje urzędowe wskazanie dostatecznie, jaki był mój obowiązek i moje zadanie, a czy i o ile zadanie spełniłem, nie mam prawa to oceniać. Spotykałem się z zarzutem, że Sejm nie jał się reformy naszego ustroju administracyjnego w gminach. Nie tutaj może czas i miejsce, szeroko dyskusję na ten temat wnosząc, zaznaczyć jednak pragnę, że o ile z jednej strony potrzebę korektury, czyli naprawy w urządzeniach naszych autonomicznych szczególnie w gminie uznaję, o tyle z drugiej strony i właśnie dlatego, że pragnę nie próbować trwałości, znajduję, że ogół musi się z myśla tej potrzeby oświadczyć, cel należy sobie jasno wytknąć, jednolitą większość w Sejmie, zdającą się do tego celu, trzeba zszeregować i środki przedewszystkiem maturalne, ale także i moralne do wprowadzenia w życie tej reformy potrzebne stworzyć.

Oto Szanowni Panowie, co pragnęłam Wam mniej więcej powiedzieć w chwili, w której mandat przez Was łaskawie mi powierzony w Wasze ręce z serdecznym podziękowaniem oddaję. Jeżeli mi nadal tym mandatem zaszczytacie racycie, oświadczam, że go przyjmę z głęboką wdzięcznością, a to nie tylko jako mandat, pochodzący od nych współobywateli, lecz także jako pochodzący od tych współobywateli właśnie, w których bezpośrednim otoczeniu moje pierwsze kroki w życiu publicznym stawałam i z tej ziemi krakowskiej, w której szkołę moją polityczną odbyłem. Zanim jednak Szanowni Panowie do urny wyborczej przystąpiacie, powinienem Panów uprzedzić o rzeczy, która zresztą aż do przysięgi zapewne w ostatnich tygodniach w najrozmaitszych oświeczeniach czytaliście.

Jutrzejsza *Gazeta Wiedeńska* przyniesie moją nominację na prezesa ministrów, niemniej skład gabinetu. Czy łączność z krajem i mymi współobywatelami utrzymam, na to niech odpowiada moja długoletnia przeszłość; aby zaś Panom w kilku słowach wskazać drogę i kierunek, w jakim moim zdaniem kraj zostać powinien, a któremi i ja w przyszłości pójdę, niech mi będzie wolno na zakończenie odczytać pismo odręczne, które Najjaśniejszy Pan do mnie łaskawie wystosował raczył, które dziś tutaj odebrałem, a które się do przeszłości odnosi.

Do Mojego Ministra Prezydenta hrabi Kazimierza Badienego.

Kochany hrabio Badien! Zaufaniem Mojem powołany do steru rządów Moich w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów, opuszczasz stanowisko, na którym przez całe lata położyleś szczególne zasługi około Mojego domu i państwa, około Mojego umiłowanego królestwa Galicyi i Lodomerii.

Obok rozprawy przy współdziałaniu Sejmu rozpoczętego zgodnego porozumienia między oboma, ojcowskiemu sercu Mojemu zarówno miłym szepcami, obok ciągłego postępu na polu kultury i przemysłu w tym kraju, szczególnie zadowoleniem przejmuję Mnie stworzona tam z pomocą państwa i kraju rozległa sieć środków komunikacyjnych; w ofiarnym patriotyzmie kraju przez ciebie rządzonego, w rozprawie dobrej woli jego reprezentantów, dobro Mojego państwa i wojska znajdowało stale najsilniejsze poparcie.

To też, jak przy dawniejszych sposobnościach, tak i dziś, wyrazić ci mogę Moje zupełne uznanie za świadome swego celu a obfite w skutki sprawowanie rządu w kraju, twojemu zwierzchnictwu powierzonym. Mam zaś to pewne przekonanie, że nadany przez ciebie popęd dalej stale działać będzie i że na wypróbowanej podstawie postępować się będzie dalej po tej samej drodze, ku spełnieniu nieustannych ojcowskiych życzeń, jakie żywię dla szczęścia i dobra Mojego wiernego królestwa Galicyi i Lodomerii.

W Wiedniu 29 września 1895.

Franciszek Józef.

Mowę hr. Badienego przerywano hucznymi oklaskami, szczególnie przy ustach o odbyciu szkoły politycznej na ziemi krakowskiej, o łączności z krajem i na nowem stanowisku. Po odczytaniu pisma Cesarskiego rozległy się długotrwałe huczne oklaski.

Z kolei udzili przewodniczący głosu p. Drowi Michałowi Bobrzyńskiemu.

Dział ekonomiczny.

Otwarcie wystawy fabryczno-rzemieślniczej w Sosnowicach nastąpi dnia 1 października. Wystawa trwać będzie 4—5 dni.

Jabłecznik w Rosyi. W celu wprowadzenia wyrobu jabłecznika, rosyjskie ministerstwo rolnictwa sprowadziło z Francyi trzysta młodych jabłonek, które rozosłano do ogrodów, znajdujących się przy szkołach ogrodnictwa, oraz do niektórych ogrodów rządowych, aby przekonać się, czy jabłonki są w stanie wytrzymać klimat tamtejszy. W razie pomyślnego rezultatu prób, sprowadzona będzie większa ilość drzewek, zakładane będą szkoły w rozmaitych okolicach państwa, po upływie zaś kilku lat sprowadzeni będą specjaliści do wyrobu jabłecznika, których zadaniem będzie obznajmiać ludność z wyrobem tego napoju.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 1 października.

Targ dzisiejszy odbył się przy bardzo małych tranżakcyach i dlatego ceny pszenicy i żyta nie mogły utrzymać według wysokości ostatnich notowań. Dobrego jęczmienia dla browarów poszukiwano po dobrych cenach.

Placono nową pszenicę: białą 7-50 do 7-75; czerną 7-35 do 7-65 złr.; żółtą 7-30 do 7-65 złr.; żyto nowe 6-35 do 6-55 złr., jęczmień browarny 7-— do 7-50 złr.; na paszę 5-65 do 6-— złr.; owies 5-65 do 6-10 złr.; wykę —— do —— złr.; rzepak 9-20 do 9-30 złr. Wszystkie za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu.”

Wiedeń 1 października. *N. fr. Presse* donosi, iż cesarz udał się na polowanie do Mürtzsteg, skąd dla odebrania przysięgi od członków nowego gabinetu powróci jutro do Wiednia, po czym znowu na kilka dni uda się w góry na polowanie. Dnia 6 października przybędzie cesarz do Gödöllö, a podczas pobytu monarchy tamże będzie obecny także minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski i ci austriaccy ministrowie, którzy będą czynni przy wypracowaniu projektów ugodowych.

Wiedeń 1 października. Przy sposobności ustąpienia ma otrzymać Kiełmanskę wielką wstęgę orderu Leopolda, a Jaworski order korony żelaznej pierwszej klasy.

Wiedeń 1 października. Przy ścisłym wyborze członka Rady gminnej z pierwszego koła wyborczego w okręgu Neubau, wybrany został antysemita Lehofer 214 głosami przeciw liberalnemu kandydatowi Frauenbergerowi, który otrzymał 172 głosy. W ten sposób będą mieli antysytemi w Radzie gminnej kwalifikowaną większość 92 głosów.

Wiedeń 1 października. Wiadomości z Konstantynopola konstatują wielkie wzburzenie wśród ludności tureckiej przeciw Armenciżkom.

Petersburg 1 października. Dzienniki tutejsze donoszą, że w sferach urzędniczych obiega pogłoska, iż prezesem komitetu ministrów zostanie wkrótce minister oświaty, sekretarz stanu, hr. Dellanow; ministrem zaś oświaty, towarzysząc ministrowi, ks. Wołkowski; wreszcie towarzysząc ministrowi, dyrektor departamentu oświaty, Aniczukow.

Petersburg 1 października. Między rządami Wielkiej Brytanii i Niderlandów nastąpiła umowa, ażeby sprawa aresztowania przez władze holenderskie w Madagaskarze szypa statku wielorybiego, poddanego angielskiego, Carpentera, była rozpatrzona przez sąd polubowny. Na mocy tej umowy, rzeczona rządy obowiązały się prosić trzecie państwo, ażeby wybrało z liczby swych poddanych radcę prawnego, używającego niezaprzeczonej powagi, celem wydania ostatecznego wyroku, w charakterze sędziego polubownego, w sporze trwającym już od lat kilku. Rządy wielobrytański i holenderski zwrócili się do rządu rosyjskiego z prośbą o naznaczenie takiego sędziego polubownego. Car zamianował radcę tajnego Martensa, stałego członka rady ministrowi spraw zagranicznych, sędzią polubownym. Rządy wielobrytański i holenderski przyjęły powyższą decyzję.

Petersburg 1 października. Do ministrowi skarbu rosyjskiego doszły wiadomości o wypadkach odmowy ze strony niektórych właścicieli zakładów bankierskich i kantorów wymiany, przyjmowania od publiczności monet srebrnych wartości nominalnej rubla, pięćdziesięciu, dwadzieściu pięciu kopiejek, na równi z banknotami i monetą zdawkową. Podobne postępowanie niema żadnej podstawy i ma na celu ciągnięcie bezprawnych zysków od osób niemających pojęcia o istotnej wartości monety srebrnej. Skutkiem tego dla uniknięcia próżnych strat dla publiczności, ministrowi skarbu wyjaśnia: Wszystkie kasy rządowe, instytucje Banku państwa, kasy oszczędności, wszystkie kasy kolejoje, pocztowo-telegraficzne, celne, jednym słowem wszystkie kasy państwowe, przyjmują wszelkie wypłaty monetą srebrną bankową w ilości nieograniczonej, na równi z banknotami i monetą zdawkową, jak również wypłacają srebrną monetą bankową, o ile znajduje się w kasach, na równi z banknotami rubel za rubla. Kasa wymiany Banku państwa dokonywa niezwłocznie wymiany banknotów na srebro i monety srebrnych na banknoty rubel za rubla, bez jakiegokolwiek dopłat lub dyskonta.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 października. Minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski, powrócił wczoraj wieczorem z Galicyi.

Wiedeń 1 października. Wczoraj o godzinie 8-mej wieczorem przybył tu król serbski Aleksander, który jedzie do Belgradu. Na dworcu witali go poseł serbski Simicz i minister skarbu Popowicz bawiący obecnie w Wiedniu. Po 10-minutowym pobycie odjechał król do Belgradu.

Wiedeń 1 października. *Vaterland* donosi, iż osoby, które przejechały tym samym pociągami popieszczyznym, którym powrócił do Wiednia arcyksiążę Franciszek Ferdynand, zauważyły, iż arcyksiążę doskonale wygląda, a głos jego posiada pełność brzmienia. Arcyksiążę udał się otwartym powozem z koleji do pałacu wraz ze swym ochmistrą, Wurmbrandem.

Wiedeń 1 października. *Polit. Corr.* upoważniona została ze źródła kompetentnego do oświadczenia iż nieprawdziwą jest wiadomość, powtórzona przez wiele dzienników, rzekomo za dziennikiem urzędowym, o mającej pojawić się wkrótce ustawie, zaprowadzającej nowe umundurowanie. Tenże dziennik zaznacza także, iż w ogóle nie istnieje urzędowy dziennik wojskowy.

Wiedeń 1 października. *N. fr. Presse* donosi, że na wczorajszej bułgarsko-austriackiej konferencji w sprawie traktatu handlowego, przedłożyli bułgarscy delegaci projekt taryfy celnej, w którym cło od cukru, spirytusu, towarów konfekcyjnych, wyrobów szewskich, perfumeryj, zapalek, sukna i płótna jest podwyższone więcej, niż o drugie tyle, w porównaniu z teraźniejszą taryfą. Austro-węgierscy delegaci oświadczyli, że proponowane cła są za wysokie.

Wiedeń 1 października. Deputowany do Rady państwa Bloch złożył mandat.

W piśmie wystosowanemu do chebskiej Izby handlowej, oświadczył Plener, że z tych samych powodów, które go skłoniły do ustąpienia z parlamentarnego życia, nie może przyjąć ponownego wyboru do Rady państwa.

Buda-Pesz 1 października. *Budap. Corresp.* donosi z Bekes-Gyula: Onegdaj po południu przyszło do starcia pomiędzy tłumem, złożonym z 15.000 ludzi i żandarmeryą. Żandarmi użyli broni, gdy tłum począł ich obrzucać kamieniami. Ranionych jest 11 osób, w ich liczbie 7 osób poniosło groźące życie rany, zabito jednego człowieka. Powód zajścia dotąd niewiadomy. Porządek przywrócono, a śledztwo zostało wdrożone.

Bekes 1 października. Z powodu jarmarku wszczęła się tu wczoraj bójka pomiędzy kilkoma wyrostkami. Policja aresztowała kilka indywiduów, a gdy tłum usiłował ich wolności musiał interwiniować. Przyszło do ogólnej bójki, wśród której

obrzucano żandarmów kamieniami. Żandarmi użyli broni i zranili wiele osób.

Belgrad 1 października. Król Aleksander powrócił dziś rano i był serdecznie witany przez ludność.

Cefynia 1 października. Książę Mikołaj wyraził kondolencje paryskiej Akademii, z powodu śmierci Pasteura.

Paryż 1 października. Pogrzeb Pasteura odbędzie się w sobotę. Rodzina Pasteura otrzymała liczne depesze kondolencyjne.

Marsylia 1 października. Minister wojny, generał Zurlinden, zwiędzał wczoraj popołudniu tutejszy szpital wojskowy. Minister odwiedził wszystkie sale i wypyttywał się chorych, jakie wrażenie wnieśli z czasów pobytu na Madagaskarze. Od czasu przybycia pierwszego transportu rekonwalescentów, zdarzyło się tylko dziesięć wypadków śmierci. Cztery chorych znajdujące się na najlepszej drodze do wyzdrowienia, a tylko stan zdrowia trzech chorych budzi poważne obawy.

London 1 października. Według doniesienia *Timesa*, powołany został telegraficznie do Londynu inspektor policji Złotego Wybrzeża, sir Francis Scott, w celu naradzenia się z rządem w sprawie ekspedycyi wojennej przeciwko Aszantom, na wypadek, gdyby wojna z tem plemieniem stała się nieuniknioną.

London 1 października. Biuro Rentera donosi z Konstantynopola: Urządzona wczoraj przez Armenciżków manifestacya w Stambule została rozprószona przez policję. Kilku demonstrantów zabito i zraniono, wielu aresztowano. Porządek przywrócono.

Konstantynopol 1 października. Zamieścili tu Armenciżcy urzędnicy manifestacyę na rzecz ludu armeńskiego i chcieli wręczyć memorandum z żądaniami. Przed demonstracyami wezwali ich patriarcha do spokojnego rozjęcia się; część zebranych usłuchała tego wezwania, pozostałym zaś przeszkodził w demonstracyach zarządzenia policji. W Kumpaku przyszło do starcia, w którym zabity został kapitan żandarmeryi. Wiele osób aresztowano, wielu zaś nieukających Armenciżków ludność mahometańska biła kijami i poranila kamieniami. Kilka osób zginęło od strzałów rewolwerowych. Ludność mahometańska jest wzburzona i podżegana przez duchowieństwo i sołtów. Sołtowie brali udział w krwawym starciu. Aresztowano kilkuset Armenciżków.

Od Administracyi „Czasu.”

Na tablicę pamiętkową dla ś. p. X. Romualda Kaczkowskiego złożył Buja. i Mtn. 1 złr.

NADEŚLANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Ball-Seidenstoffe von 35 kr. bis fl. 14-65 per Meter — sowie schwarze, weisse und farbige Henneberg-Seide von 35 kr. bis fl. 14-65 per Meter — glatt, gestreift, kariert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versh. Qual. und 2000 versh. Farben, Dessins etc.), porto- und steuerfrei ins Haus. Muster ungebunden. Doppeltes Briefporto nach der Schweiz. Seiden-Fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hof-lief.), Zürich. (66 4-7)

Objawczy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 219)

Hotel Europejski

(we Lwowie — Plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względem wielce Szan. Publicznosci, zapewniając, że usilnem naszym staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Albert Skowron i Spółka
wł. hotelu Europejskiego.
Pokoje od 80 ct. począwszy.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 1 października. 2 g 30 min. po południu.

Wiedeń	Wiedeń	Wiedeń	Wiedeń
Banknoty anstr.	169 45	4 1/2 % Listy polskie	68 70
Banknoty wiedeńskie	169 85	Banknoty wiedeńskie	90 40
Banknoty ros.	22 15	Banknoty ros.	253 87
Banknoty tureckie	219 95	Banknoty tureckie	219 75

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 1 października.

Banknoty anstr.	169 45	4 1/2 % Listy polskie	68 70
Banknoty wiedeńskie	169 85	Banknoty wiedeńskie	90 40
Banknoty ros.	22 15	Banknoty ros.	253 87
Banknoty tureckie	219 95	Banknoty tureckie	219 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chylicki.

Kurs walut			płaca		płaca		płaca		płaca		płaca		płaca		płaca	
papierów wartościowych.			złr. ot.		złr. ot.		złr. ot.		złr. ot.		złr. ot.		złr. ot.		złr. ot.	
Kraków 1 października.			129		180		100		100		100		100		100	
Waluty.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
Ruble rosyjskie papierowe za 100			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
Marki niemieckie za 100			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
30-frankówka			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
Dukaty cesarskie			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
Ruble srebrne			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
Papier wartościowy.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
Listy zastawne			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. banku hipotecznego			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. banku hipotecznego			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. nieokr.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70		69 80		9 56		9 66		5 70		5 80		1 20	
4 1/2 % galic. Tow. kred. ziemk. 41 let.			58 70													

+ (2176-12)

Za duszę s. p.

Maryi z Dobrzańskich Ostrowskiej

odprawiać się będą

Msze święte

w kościele św. Barbary

we czwartek 3 października b. r.

o godz. 9 zrana,

jako w pierwszą rocznicę śmierci,

na które pozostały mąż, matka i rodzeństwo zapraszają krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Trzy pokoje,

przedpokój i kuchnia

na Isztem piętrze przy ulicy Pańskiej

L. 11 są do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu.

Franciszek Blicharz poszukuje na tej drodze swej matki **Rozalii Blicharskiej z Winczów**, która w r. 1870 liczyła 21 lat. Ktoby wiedział o jej pobycie, zechce donieść podpisanemu synowi.

Franciszek Blicharz

w Polskiej Ostrawie.

(2177-1)

Poszukuje się

pokoju umeblowanego, dużego, w śródmieściu, przy porządnej rodzinie, od października **do wynajęcia.** — Pożyczany na miejscu fortepianu i domowe obiady. — Oferty przyjmują Administracja „Czasu“.

Do zakładu wodoleczniczego

potrzebny lekarz, fachowo wykształcony i obznajomiony z systemem wodoleczniczym X. Kneippa, jako współnik lub jako lekarz zakładowy. Adres złożony jest w Administracji „Czasu“.

(2096-13)

Dzierżawa

folwarku, obejmującego około 870 morgów, od 1go lipca 1896 r.

Blizszej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr J. O. Władysława księcia Sapiehy w Oleszycach.**

(2095-1-6)

Majątek Krakowiec

pod Radymnem,

ma na sprzedaż buhajki roczne i dwuletnie, czystej krwi i pół krwi bawarskiej (*Salz-Rasse*), po cenach przystępnych. Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Krakowiec.**

(2075-4-6)

Większe obszary mokrych gruntów

reguluje, drenuje swemi ludźmi podług planów krajowego biura melioracyjnego lub pomiarów własnych, na miejscu wyrabia i wypala doskonałe drewny gdy jest glina, urządza wzorowe gnojownie, niwelacje wodne i t. p. roboty. — Blizsze szczegóły udzieli: **Drenarz-agronom, poste restante Jarowce Sanoćkie.**

(2170-2-3)

LEŚNICTWO ZASSÓW

POD CZARNĄ

o. p. Zassów (stacja kolei i tel. Czarna), poleca do kultur jesiennych: **wszelkie gatunki krajowych drzew leśnych, tudzież ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i pnące rośliny.** — Cennik na żądanie odwrotną pocztą opłatnie. — Wysyłka od dnia 5go października b. r.

(2079-4-10)

Zdolnego

przedstawiającego

dobrze się przedstawiającego

poszukuje c. i. k. nadworny

zakład mundurowy

Tiller & Co., Wien, VII 2.

Oferty wprost do firmy.

(2136-2-2)

Na pożytek ludzi!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przybyłam tutaj na czas krótki z **Opawy z moim parowym przyrządem do czyszczenia pierza.** Upraszam więc o łaskawe zaszczycenie mnie licznymi zamówieniami, które najstaranniej i najdokładniej wykonane zostaną.

Cena czyszczenia pierza wynosi za funt tylko 10 ct. — Lokal znajduje się przy ulicy Jasnej L. 2.

(2129-3-3)

Józefa Krestofsky.

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wysła świeżo nakładem

KRZEGARNI KATOLICKIEJ

Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

czyli

KRÓTKI ZBIÓREK MODLITW

złożył **S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 1/4 centymetr, drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnymi ale bardzo wyraźnymi, bo zupełnie nowymi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronie, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzozy złote i pod niemi pasowe.

Cena egzemplarza 2, 4 lub 5 koron stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1824-58)

Na porto należy dołączyć 15 centów.

TEATR MIEJSKI

w Krakowie.

We środę 2go października 1895 r. po raz dziewiąty

Intratna posada

komedya w 5 aktach Aleks. Ostrowskiego.

Początek o godz. 7, koniec o 10 wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

Ogrodnik młody, energiczny, obznajomiony dokładnie we wszystkich gałęziach tego zawodu, z doświadczeniem, poszukuje odpowiedniej posady na ordynaryjny zaraz lub od 15 października. Łaskawe oferty pod liter. **O. P.** poste restante **Jarowce.**

(2130-3-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek

Nr. 25, 1602 101-

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Poszukuje się kucharki

do menaży oficerskiej; żąda się trochę znajomości języka niemieckiego. Zgłoszenia przy ul. Czystej pod Nr. 11.

(2168-2-2)

Dzisiaj otrzymałam z fabryki drewnianej „Apollo“ dwa wspaniałe koncertowe pianina.

Gabryelska Krzysztofory

Kraków. (2092-3-12)

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie przy ul. Lenartowicza pod Nr. 12, jest z wolnej ręki pod przystępnymi warunkami do sprzedania.

Blizsza wiadomość w biurze adwokata **Dr. Smolarskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 15, I. piętro. (1911-14)



Z powodu zwinienia owczarni, są do sprzedania: **Owce angielskiej mięsnej rasy „Oxfordshiredown“.** (2025-5-5)

Zarząd dóbr Stróż, poczta i tel. Zakliczyn.

Stary Cognac

z wino własnego chowu, dostarczone od najdłuższej i najstarszej winařni w 4 butelki po 50 ct albo 1 litr za 5 złr. Wody 3 litry 4 złr. 80 ct. **Wenedyk Hertzl,** właściciel dóbr, zamek Seltitz przy Giesebitz w Stryi.

Winogrona kuracyjne

najpiękniejsze, włoskie, słodkie, kilo 48 ct.

za poręczeniem dobrego nadejścia, tudzież wszelkie gatunki

tyrolskich szlachetn. owoców po najtańszych cenach za zaliczką. Opakowanie po cenie kosztu. (2077-7-8)

Bieler Obsthändler,

Wien, II, Asperngasse Nr. 5.

Magazyn Maryi Prauss w Krakowie

Sukiennice L. 16.

poleca: **rekawiczki** znane z dobroci, kroju „Wiktorya“, ze skórki glausownej duńskiej, jelonkowej i sarniej — oraz do powożenia prawdziwe angielskie „Nappa i Kiwa“ i z prawdziwej skórki kozłowej w najmodniejszych kolorach. — Otrzymuje co tydzień świeży transport w wielkim wyborze. (2035-4-)

Na ciągnięcie mające się odbyć 5 listopada b. r.

polecam zakupno bardzo tanie

3% losów kredytowych ziemskich z roku 1889

100 złr. im. wart.,

główna wygrana 50.000 złr. w. a.

za gotówkę po dziennym kursie lub na spłaty miesięczne po 4, 5 i 6 złr.

Promesy po złr. 1-25 i 50 c. stempel.

Liczba spłat miesięcznych będzie za każdym razem stosownie do kursu jak najtaniej ustanowioną i na żądanie doniesioną. Prawo wygrania od dnia złożenia pierwszej spłaty wprost do mnie przekazem pocztowym.

Edward Urban, (2141-1-3)

dom bankowy w **BERNIE MOR.**, rynek główny Nr. 25, we własnym domu.

Rzetelni agenci zechcą się wprost do mnie zgłosić. Ceny przy najwęższej prowizji bardzo tanie. Wykonanie bardzo punktualne.

Odnaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKSTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeli-Lyszkiewicz, inżyniera

we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29, poleca

asfaltowa masę w gorącym stanie

do izolowania murów od wilgoci;

TEKTURE ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3-50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

Lak asfalt. świeżący do konserwacji dachów tekturowych, żelaza i drzewa;

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie

najbardziej zawilgocone sciany w mieszkaniach.

Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drewny.

Fabryka wykonuje w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tektury oraz reparyacje tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnia trwałość poręcza się.** (1087-61-100)

LICYTACYA KONI

pełnej krwi angielskiej

pochodzących ze stada śp. hr. Ludwika Krasńskiego w Krasnem, a mianowicie: roczniaków potomstwa: „Rulera“, „Braconiera“, „Pum-pernickla“ i „Highlanda“ i klaczy nadetatowych, odbędzie się we wtorek dnia **3/15 października 1895 r. w Tattersalu Warszawskim,** ulica Okólnik Nr. 9. Spis koni sprzedanych rozdać lub przesyła Zarząd główny dóbr i interesów M. i L. hr. Krasńskich w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 8, lub Tattersal Warszawski. (2013-3-3)

Dyrektor stad Krasne i Osmolice: Konrad Wodziński.

WODA DO PICIA

bez prątków

jest konieczną potrzebą dla każdego gospodarstwa domowego, fabryk wody sodowej, w browarach itp., szczególnie w okolicach z niedrówną wodą. Gruntownie zapobiegają temu jedynie i wyłącznie c. k. uprz.

sączki Berkefelda,

które ponownie przez pierwszych bakterjologów w Europie wypróbowane, dostarczają najczystsza wodę bez prątków.

Skład w Wiedniu, III/L., Baumgasse Nr. 5.

Illustrowany cennik darmo i opłatnie. (1927-9-12)

DLA CIERPIĄCYCH NA PŁUCA!

Dra Bremera Lecznica

w **Görbersdorf** w Szlązku Pr.

Leczenie w lecie i w zimie. — Znakomite wyniki. — Przyjęcie każdego czasu.

Lekarz asystent Polak.

Lekarz naczelny: **Dr. Achtermann,** uczeń Brehmera.

Illustrowane prospekta bezpłatnie przez zarząd. (1940-5-16)

Tanie, dobre i eleganckie

UBIORY MĘSKIE i DZIECIENNE

kupeje się tylko we filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie,

ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka L. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (791-71-105)

Papier z fabryki Braci Pijałkowskich w Bielsku.

NAKŁADEM

KSIĘGARNI J. A. PELARA

w Rzeszowie.

opuściło świeżo prasę dziełko p. t.:

Rys Historyi

austryacko - węgierskiej

dla użytku Seminarjów nauczycielskich i nauczycieli szkół ludowych napisał **Roman Julian Vimpeller,** dyrektor c. k. Seminarjum naucz. męskiego w Rzeszowie. **Cena 80 ct., z przesyłką 85 ct. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.** (2020-5-5)

Krakowskie Stowarzyszenie

pracy kobiet

przeniosło Zakłady swoje

na ul. Kapucyńską 7,

I. piętro. (2037-5-6)

obok kościoła **OO. Kapucynów,**

poleca: bieliznę męską, damską, dzieciinną i kościelną, oraz całe wyprawy po cenach umiarkowanych, według najnow. fasonów.

Rzadca teoretycz. wykasz. ozej, który zarządzał wiele lat samodzielnie wzorownie i wielkimi majątkami, zna dokładnie uprawę buraków cukr. i chmielu, wychów inwentarzy szlachet.; mogący się odwołać na znaczne osobistości, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia pod lit. **Z. J. A.** poste rest. **Kraków.** (2162-2-2)

Dr. Ludwik Wiszniewski

mieszka obecnie przy ulicy Szlak pod Nr. 40 (róg ulicy Szlak i ulicy Pędzichowskiej), telefon 211, ordynuje od godz. 3—5. (1519-18-)

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA, wszechstronnie wykształcona, władająca biegle językami: polskim, francuskim i niemieckim, a prztem muzykalna — poszukuje odpowiedniej posady albo lekcji w Zakopanem — Blizszych informacji na miejscu udzieli **p. Langerowa; w Krakowie p. Gabrylska,** właśc. składu fortepianów. (2084-4-6)

Wyborne Herbaty po złr. 4, złr. 3-60, familijna złr. 3-40, Viktoria złr. 3-20, 2-80, 2-40 i 2 złr. za 1/2 kilo we wszystkich znaczących handlach w Galicji do nabycia, lub wprost z głównego Magazynu Juliusza Groszego w Krakowie, Rynek 38. (2002-4-)

Z KULTURY lasowej obszaru dworskiego BOROWNA, poczta BOCHNIA,

poleca się na jesień:

wszystkie gatunki **sadzonek** drzew leśnych, mianowicie: **modrzew, sosnę** białą i czarną, **świerk, sosnę amerykańską, jodłę** obrymnia **Douglasa, buk, olchę** czarną i białą, **jaśń, dąb, jesion, grab, wierz, brzoza, akacja.** (2123-2-12)

Na żądanie cennik opłatnie.

Maszyna do pisania

„The Blickensderfer Nr. 5“.

Maszyna ta jest najtańszą ze wszystkich dotychczas znanych, a przewyższającą inne we wszystkich szczegółach, a mianowicie: **Cena złr 120, waga tylko 3 kg., mechanizm uproszczony, trwałość poręczona, wielka łatwość wyczenia się pisać. Maszynę tę można oglądać jedynie w biurze p. Marcellego Kusza w Krakowie, ul. św. Jana L. 8. Tenże udzieli chętnie blizszych objaśnień. Na żądanie próby pisma, kopie i opisy darmo i opłatnie. Wszelkie zapytania należy adresować do pana Marcellego Kusza w Krakowie. Jeneral. zastępca na Austro-Węgry (2011-8-12) **Emil Sawor, inżynier.****

DOSKONAŁE

SŁODKIE

górskie winogrona

najlepsze gatunki stołowe mieszane **2 złr., najlepsze muskatowe same 3 złr.** za 5-kilowy koszyk pocztowy, franco do każdej stacy pocztowej, wysyła za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem należytości.

Aleks. Adamovich, właściciel szkółki winnych latorośli i winnicy w **Neusatz an der Donau** (Ungary).

NB. Interesowani otrzymają franco na żądanie katalog mojej szkółki, obejmujący przeszło 650 najszlachetniejszych gatunków, bez porównania lepszych od amerykańskich. (1728-19-22)

NA OBECNY SEZON.

!!!RZETELNOŚĆ, TANIOŚĆ i NOWOŚĆ!!!

Franciszek Cuzydło

w Krakowie, Sukiennice L. 27,

poleca swój świetnie zaopatrzony skład w doborowe i efektowne materyały krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze: Szewioty, Palmerstony, Montagnaki, Eiderduny i Welury, na paleta; Kory, Kamgarny i Miliony, na ubrania marynarkowe i żakietowe; Lodyny na ubrania myśliwskie i haweloki; Welury na damskie peleryny; Koczmy na pokrycia futer; Peruwiny i Doskiny na ubrania salonowe; Materye mundurowe dla studentów i c. k. straży skarbowej; Sukna bilardowe i liberyjne; Materye do konnej jazdy; Kamizelki zimowe jedwabne w różnych kolorach. — **Ceny najprzystępniejsze.**

Zamówienia z prowineyi uskutecznią się najstaranniej odwrotną pocztą. O łaskawe względy uprasza

(2086-3-4)

Franciszek Cuzydło.

Wdowa w średnim wieku, z barbnemi świadectwami, poszukuje posady do zarządu domu, może wyręczyć kucharkę albo przyjąć posadę bony. — Adres: **F. K. 11** poste restante **Kraków.** (2125-3-3)

Fabryka cukrów

poleca NOWOŚCI:

Marechal Royal, pół kilo złr. 1-20, (1974-9)

A. Nowiński, ul. Bracka L. 5.

Stelmach, młody człowiek, wysłużony wojskowo przy Ziemanach, znający się na robocie wszelkich narzędzi i maszyn rolniczych — poszukuje posady na ordynaryj. — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **K. B.** poste restante **Dąbie przy Dębicy.** (2164-2-3)

Kupię folwark

do 300 morgów. — Węgorzewski poste rest. Brzesko. (2116-3-3)

Do sprzedania: nowe salonowe lustro z konsolą i nowa wisząca lampa do dużego stołowego pokoju, przy ulicy Garnarskiej pod L. 6, na dole. (2163-2-3)

Farby olejne. J. P. (2089-2-6)

Lakier bursztynowy.

Mase woskową do podłóg,

ROGOŻKI,

CHODNIKI,

CERATY.

Przedsiębiorcy,

KALOSZE rosyjskie,

Smarowidło nieprzemakalne do obuwia,

Smarowidło podszew ochronne i t. p.

polecają

REIM I FRIEDRICH

w Krakowie, Rynek gł. 37, linia A-B.

Cegielnia parowa

i fabryka wyrobów betonowych

Franciszka Polaka w Jasle

poleca

Dachówkę francuską falcowaną, (2106-3-3)

Rury do drenowania,

Płyty cementowe na posadzki.

AGENTEN

zum Verkauf von **gesetlich gestatteten** **Leasen** gegen Ratenzahlungen laut Gesetzartikel XXXI. v. J. 1888 werden unter sehr günstigen Bedingungen engagiert. (1593-26-)

Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft, Adler & Co, Budapest.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1526-286-)

EMIL WEINER, Wien, I., Saltthorgasse 4.

CZOKOLADA

JORDAN & TIMAEUS

ci. k. nadwornych dostawców

WIEDNIU PRZED. BODENBAH BUDAPEŚCIE

PRAWDZIWIE ODKUSZCZONE

KAKAO

(1895-6-)

Wierwsza i najstar. fabryka pieców w Austrii-Węgrz.

R. GEBURTH

c. i. k. nadw. maszynista,

Wiedeń, VII., Kaiserstr. 71.



Znakomite piece regulacyjne

do napędzania z lanego żelaza z płaszczami z blachy żelaznej i patentown. szamotowaniem w prostem i bardzo zbytkown. wykonaniu, do opalania mieszk., biur, szpitali, kosszar, kościołów, klasztorów i t. p.

Przeszło 100 000 pieców

w użyciu.

Odnaczone na wszystkich wystawach pierwszemi nagrodami.

Prz. jeźmne, lagodne oraz zdrowe ciepło. Wielka trwałość, zupełne wykorzystanie paliwa, znakomite regulowanie palenia.

Piece kuchenne z przenośnemi i niepekającymi emaliowanemi żelaznemi okafłowaniami.

Centralne ogrzewania, suszarnie, piekarnie.

Cenniki darmo i opłatnie. (1933-4-)

Skład we Lwowie u **Jana Schumann.**

NA OBECNY SEZON.

!!!RZETELNOŚĆ, TANIOŚĆ i NOWOŚĆ!!!

Franciszek Cuzydło

w Krakowie, Sukiennice L. 27,

poleca swój świetnie zaopatrzony skład w doborowe i efektowne materyały krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze: Szewioty, Palmerstony, Montagnaki, Eiderduny i Welury, na paleta; Kory, Kamgarny i Miliony, na ubrania marynarkowe i żakietowe; Lodyny na ubrania myśliwskie i haweloki; Welury na damskie peleryny; Koczmy na pokrycia futer; Peruwiny i Doskiny na ubrania salonowe; Materye mundurowe dla studentów i c. k. straży skarbowej; Sukna bilardowe i liberyjne; Materye do konnej jazdy; Kamizelki zimowe jedwabne w różnych kolorach. — **Ceny najprzystępniejsze.**

Zamówienia z prowineyi uskutecznią się najstaranniej odwrotną pocztą. O łaskawe względy uprasza

(2086-3-4)

Franciszek Cuzydło.

Rządca Drukarni Józef Łakociński.